

Miesięcznik Myśli
Niezależnej

PRAWDA

Wrocław
Nr 6/22/ 1985

.....
Wydaje RKS NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK 32 str., cena 70 z
.....
Przeczytaj, odpisz, przepis, powiel i podaj dalej! NIE PRZETRZYMUJ!
.....

DLACZEGO BOJKOT tzw. WYBORÓW DO tzw. SEJMU W 1985 r.

"W kraju WOLNYM narodem rządzi TYLKO ci, których SAM naród do tego WYBRAŁ. Podczas WYBORÓW naród DZIEŁI się na PARTIE i zwykle KAŻDA klasa ludności TWORZY ODREBNĄ partię. Dlatego w krajach WOLNYCH rządzenie narodem odbywa się w drodze JAWNEJ WALKI PARTYJNEJ I NIEWYMUSZONYCH porozumień między nimi..."

/Lenin, Nauki rewolucji, t.II Dz.Wybr./

x x x

"Dopóki masy żołnierzy i robotników SWOBODNIE wyrażają swe poglądy, SWOBODNIE wybierają i usuwają SWE WŁADZE - w takiej chwili wszelka myśl o wojnie domowej jest naiwna i BEZSENSOWNA, w takiej chwili KONIECZNE jest PODPORZĄDKOWANIE SIĘ woli WIĘKSZOŚCI ludności oraz swobodna krytyka tej woli przez niezadowoloną mniejszość: jak dojście do zastosowania PRZEMOCY, ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPADNIE NA RZĄD /.../

W celu zapoznania się z wolą WIĘKSZOŚCI należy NATYCHMIAST przeprowadzić GŁOSOWANIE LUDOWE w sprawie tego czy pożądanym jest TEN czy INNY RZĄD ..."

/Rez.SDPRR z 24.4.1917; t.25 Dz.Lenina/

x x x

"W KAŻDYM społeczeństwie klasowym...klasa CIEMIEJĄCA jest uzbrojona. Nie tylko obecna ARMIA stała, ale i obecna MILICJA...to uzbrojenie się BURŻUAZJI przeciw PROLETARIATOWI. Jest to PRAWDA tak elementarna, że nie ma chyba potrzeby się nad nią zatrzymywać. Wystarczy przypomnieć o używaniu WOJSKA przeciw strajkującym"

/Przémówienie Lenina z 18.XI.1917r.,Dz.t.25/

x x x

Kodeks Karny /PRL/, rozdz.XXVI pt.Przestępstwa przeciw wyborom:

Art.189 § 1: Kto przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub nadużywając stosunku zależności przeszkadza w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych lub wykonywaniu imięj czynnym w postępowaniu wyborczym do Sejmu lub rady narodowej albo fałszuje wyniki takiego głosowania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.

Art.189 § 2: Kto naruszając przepisy o tajności głosowania w wyborach do Sejmu lub rady narodowej, zapoznaje się wbrew woli wyborcy z treścią jego głosu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

OKUPACJA POKOJOWA, czasowe zajęcie przez siły zbrojne terytorium obcego państwa niekoniecznie w bezpośrednim wyniku działań wojennych, mając na celu zabezpieczenie określonych praw i interesów państwa okupującego...

/Encyklopedia Powsz.PWN, t.3, Warszawa 1975/

x x x

Red."P": Zachęcamy wszystkie niezależne redakcje w Polsce, by każdy kolejny numer ich pisma, aż do najbliższych tzw. wyborów do tzw. Sejmu, rozpoczynał się od w/w cytatów. Warto poświęcić im trochę miejsca.

.....

Z rocznym opóźnieniem dotarł do nas Raport o sfałszowaniu tzw. wyborów do rad narodowych, w jednym z wrocławskich lokali wyborczych. Pomimo tak znacznego opóźnienia drukujemy go w całości, jako że bojkot tzw. wyborów /do tzw. Sejmu/ jest znów na czasie. Prosimy Czytelników o szczególne zwrócenie uwagi na rolę "mężów zaufania" PZPR w fałszerstwie, rolę charakterystyczną w niemal wszystkich tzw. komisjach wyborczych.

FAŁSZERSTWO WYNIKÓW WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH W LOKALU NR 33 MIESZCZĄCYM SIĘ W BUDYNKU ZBIPM "CUPRUM" WE WROCŁAWIU, dł. 1 MAJA 1/2.

A. Skład Komisji Wyborczej:

1. Przewodniczący: Edward Kienig, Z-ca dyr. Cuprum, PZPR,
2. Z-ca Przewodniczącego: Zbigniew Banach, pracownik Cuprum, PZPR, Przewodniczący TPPr,
3. Barbara Brodzisz, pracownik Cuprum, tzw. doradca prawny w Komisji Wyborczej, wronie zz,
4. Mariola Lubicz-Stabińska zd. Czubryj, pracownik Cuprum, SZMP,
5. Kazimierz Choroszy, pracownik Cuprum, działacz i naganiacz do reżimowych zz,
6. Mieczysław Ziemiński, obecnie emeryt, pracownik Cuprum, PZPR, reżim. zz,
7. Stanisław Stachowski, prac. Cuprum, PZPR, reżimowy zz, naganiacz do reżimowych zz,
8. Henryk Szkolnicki, prac. Cuprum, działacz Rady Pracowniczej,
9. Konstanty Panek, prac. Cuprum, kierownicze stanowisko,
10. Henryk Polus, mjr milicji, na rencie, był szef komisariatu w Wielkopolsce, prześladowca AK i NSZ,
11. pan Z..., zawodowy wojskowy /taśma nieczytelna/
Tzw. mężami zaufania, a w rzeczywistości głównymi fałszerzami, nie wchodzącymi w skład komisji wyborczej zostali:
- I sekretarz PZPR w Cuprum - Andrzej Janowski, pracownik Cuprum, wronie zz,
- II sekretarz PZPR Cuprum - Władysław Turkiewicz, prac. Cuprum, prawa ręka tow. A. Janowskiego.

B. Do 17.05.84 listy wyborcze sprawdziko 40% wyborców. Przedłużono termin. Wysłano 700 upomnień, zwanych "potwierdzeniem". Ostatecznie, wliczając w to 700 upomnień, listy "sprawdziło" 52% uprawnionych.

C. Wybory. W lokalu cały czas urzęduje SB-cja. W trakcie wyborów zjawili się ludzie, których nie było na listach wyborczych. Oszuści dawali im kartki wyborcze. Było to pierwsze fałszerstwo.
Do godz. 8,00 poniżej 20 wyborców. Śniadanie w Cuprum wspólnie z SB-kami. Niektórzy członkowie Komisji Wyborczej znajdują się z SB-kami, z niektórymi są na "ty". Coraz więcej SB-ków w lokalu, przeglądają listy wyborcze, robiąc sztuczny tłok zastawiają wejście do kabin. Tow. tow. A. Janowski i W. Turkiewicz bezprawnie odnotowują nazwiska wyborców wchodzących do kabiny. Na portierni w holu zasiadko 2-ch SB-ków, dodatkowo odnotowujących każde wejście wyborcy do kabiny.
Do godz. 11,00 mniej niż 100 wyborców. W. Turkiewicz z SB-kami opuszcza lokal wyborczy. Po 12,00 wracają. 14,00 - wspólny obiad w Cuprum. Godz. 15,00 poniżej 300 wyborców. Lokal opuszczają: E. Kienig, A. Janowski, W. Turkiewicz, B. Brodzisz, H. Polus i część SB-cji z obstawy. Wracają ok. 16,00. Moment przełomowy. INICJATYWĘ PRZEJMUJĄ TZW. MĘŻOWIE ZAUFANIA PZPR - A. Janowski i Wł. Turkiewicz oraz B. Brodzisz, H. POLUS, M. LUBICZ-STABIŃSKA i SB-cja. Pozostali członkowie komisji wyborczej nie mają żadnego wpływu na bieg wydarzeń, 3 lub 4 osoby z komisji wyborczej zostają usunięte z lokalu wyborczego na jakiś czas do tzw. dyżuru telefonicznego ... /taśma nieczytelna/. Fałszerze wracają do umny kartki za tzw. chorych. Jest to drugie fałszerstwo. Godz. 19,00. Frekwencja wyborcza poniżej 40%.
Godz. 20,00 - koniec wyborów. Liczenie głosów. NIE MA 50%. Jest tylko 44%. Za radą pani B. Brodzisz wykreśla się z listy wyborczej tzw. chorych, za których i tak przednio wrzucono kartki. Wykreślając jest M. Lubicz-Stabińska, zaś fałszerze dyktują nazwiska wykreślonych. Jest to trzecie fałszerstwo. Przewodniczący Komisji oświadcza, że trudno, nic na to nie poradzimy. Tzw. mężowie zaufania PZPR atakują Przewodniczącego Komisji i wywołują go. Zabierają listy wyborcze. A. Janowski i Wł. Turkiewicz polecają wykreślać z listy uprawnionych do głosowania kogo się da. Jest to czwarte

falszerstwo. Wreszcie oświadczają. Jest wynik! Jednak go nie podają. Komisja Wyborcza podpisuje w ciemno protokół z niewypełnioną pozycją: "ilość uprawnionych". Jest to kolejne, piąte falszerstwo - manipulacja. Godz. 24,00 - E. Kienig, A. Janowski, Wł. Turkiewicz i H. Polus zabierają dokumenty sfalszowane i opuszczają lokal wyborczy. Tam gdzie się udali dokonano szóstego falszerstwa.

Godz. 2,00 w nocy. Wracają. Nie podają oficjalnych wyników. A. Janowski woła wszystkich na górę na piętro. Wódka, zarcie do ok. 5,00. A. Janowski i Wł. Turkiewicz "obmacują" i sadzają na kolana B. Brodzisz i M. Lubicz-Stabińska. Język rymsztokowy, wspomnienia ze wspólnych alkoholowych imprez. Są w doskonałej komitywie z SB.

D. W jakiś czas potem Dyrektor Cuprum tow. Zbigniew Pochciał wręczył niektórym członkom Komisji Wyborczej, w dowód uznania, srebrne monety 1000-złotowe z wizerunkiem Papieża, których odbiór pokwitowali później w kasie Cuprum. Pozostali otrzymali je wcześniej. Tow. Dyr. Pochciał obiecał również kilkutyśięczne nagrody pieniężne.

Kim są główni falszerze wyborów?

1/ Tow. A. Janowski - mgr inż. górnik, I sekretarz PZPR Cuprum, grupującej poniżej 50 pracowników na 800 zatrudnionych. Donosiciel. Kontakty z SB. Przed swoją obecną falą - na kolejnych kilku stanowiskach kierowniczych. W końcu zostaje zwykłym pracownikiem. Następnie jest przekazany do dyspozycji dyrektora, tzn. do zwolnienia. Niektórzy litują się nad jego dziećmi i żoną, proponują zatrudnienie go w swoim zespole. Pozostaje. W jakiś czas potem rezygnuje z funkcji aktualny wówczas I sekretarz PZPR. Na jego miejsce wchodzi A. Janowski - przy praktycznym braku chętnych. Jest jednym z naganianych do reżimowych zz. Z partii rezygnuje dotychczasowy kierownik Zakładu Górnictwa, który następnie postawiony zostaje przez PZPR - a poprzez usta tow. Wandy Nosowskiej - wobec konieczności ustąpienia ze stanowiska kierowniczego. Na jego miejsce awansuje oczywiście tow. A. Janowski. Będąc nierobem, pyskaczem i niesamowicie bezczelnym, wprowadza matactwa, oszustwa i demoralizację, głównie pracowników Zakładu Górnictwa. Nie może pochwalić się żadnymi własnymi osiągnięciami zawodowymi... Nie podejmuje się prowadzić planowych prac badawczych, realizowanych w godzinach służbowych, tworzy atmosferę i sytuację zmuszając pracowników do fikcyjnego umieszczania go w pracach pozaplanowych, wykonywanych po godzinach służbowych i płatnych poza pensją. Równocześnie wytwarza atmosferę swojej wazech-władzy i bezarności. Niektórzy z Kierowników w pionie badawczym muszą dyktować tow. Janowskiemu, co w zakresie merytorycznym ma wpisać do rozliczenia prac badawczych, gdyż dotyczy one wielu dziedzin, o których nie ma pojęcia. Doszło do absurdu sytuacji: tow. Janowski w ciągu roku fikcyjnie uczęszcza w prawie 17 pracach badawczych pozaplanowych, na łączną ilość godzin większą niż roczna ilość godzin służbowych, nie licząc tzw. prac ZUT-owskich. W samych "pozaplanówkach" Cuprum jego udział w 1984 roku opiewa na dwieście kilkadziesiąt tysięcy złotych, płatnych poza pensją. Podobnie przestępczo wygląda jego udział w nagrodach pieniężnych za wdrożenia. Partia wie o jego picciu wódki w pracy. Było jawne zgłoszenie. Przed tzw. wyborami do Rad Narodowych tow. Janowski dla zachęty otrzymuje talon na "Fiat 125p". Pod jego osobę robi się nowy regulamin rozdania, zaś uzasadnienie przydziału jest kompromitujące. Swoją dotychczasową samochód odsprzedaje swemu znajomemu. W uroczystościach "Barbórka-84" tak się upił, że nie mógł wyjąć z kieszeni klucza do sekretariatu Zakładu Górnictwa i wywalił oszklenie drzwi, zaś jego pracownica tak się spiła, że w trakcie jego pokoju połamała aparat telefoniczny, zabiła szybę w oknie i pocięła obrazek na ścianie wykrzykując, że nikt nie wie jak ona nienawidzi Janowskiego, któremu zresztą składa domowe wizyty "rodzinne".

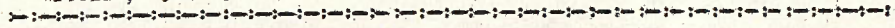
2/ Tow. Wł. Turkiewicz, faktyczny II sekretarz PZPR w Cuprum, mgr inż. górnik, prawa ręka tow. A. Janowskiego. Po wprowadzeniu stanu wojennego i po odejściu z Cuprum dotychczasowego kierownika Zakładu Wentylacji wstawia na jego miejsce. Typ podobny do tow. A. Janowskiego, ale na mniejszą skalę, jest mniej inteligentny i prymitywny. Naganiacz do wronich zz. Lubi alkohol. Echa z jego imprez alkoholowych urządzanych z niektórymi jego pracownikami podczas wyjazdów służbowych do Wieliczki dotarły aż do Wrocławia. Rozpija ludzi ze swojego zespołu. Demoralizuje pracowników m.in. telefonując nieróbstwo koleżanek od kieliszka, umieszczając je w pracach poza-

• relatku

planowych i wdrożeniach. Donosiciel. Kontakty z SB.

3/ B. Brodzisz, główna założycielka wronich zz, żona prokuratora. Wymuszała wstępowanie do wronich zz, zwłaszcza nowoprzyjmowanych do pracy. W pracy niekompetentna, właściwie nic nie robi. O jej mentalności może świadczyć, że ze żmiami w oczach ze złości rozpowiadała, iż nie udało się jej przeszkodzić swoim teściom w ochrzczeniu jej 9-letniego synka, który po wypadku, w stanie bardzo ciężkim przebywał w szpitalu. Kontakty z SB.

4/ Tow. M. Ziemiński - aktualnie na emeryturze, zaangażowany we wronie zz. Po wprowadzeniu stanu wojennego a przed wyborami otrzymał jedyny, jaki przyznano Cuprum, talon na samochód "Dacia" w sposób urągający wszelkim zasadom. Wrocław, 1984 r.



LUDNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

W jednym z ostatnich nr "P", w artykule pt. "Antypolskie teorie Gomułki i Urbana" wstępnie zaawizowaliśmy poważne zagrożenie przemożności biologicznej narodu polskiego, wynikające z propagowania i wcielenia w życie komunistycznych koncepcji demograficznych. Rozwijając ten BARDZO WAŻNY temat, zamieszczamy poniżej obszerny fragment opracowania Mariana Ziemiańskiego pt. "Ludność i niepodległość", wydrukowanego w "Polityce Polskiej" nr 4/84 /podrozdziały i ich tytuły wprowadziliśmy bez wiedzy i zgody autora/.

x x x

1. Wprowadzenie

Refleksja na temat ludności, jej liczebności, struktury, relacji z ludnością innych narodów jest w gruncie rzeczy refleksją nad tym aspektem istnienia narodu, który - ze względów oczywistych - warunkuje w sposób istotny /a w dłuższych kategoriach czasowych nawet decydujący/ myślenie o jego losach i pozycji wśród innych narodów.

Pragniemy na wstępie zaznaczyć, że nie jesteśmy wyznawcami pandemografizmu, poglądu według którego demografia jest rozstrzygającym i determinującym elementem procesu historycznego, ale staramy się w pełni docenić, pomijany u nas często, walor ludnościowy w procesie odzyskiwania przez naród niepodległości. W naszych rozważaniach właśnie polski naród i jego potrzeba posiadania własnego państwa będą podstawowymi punktami odniesienia w refleksji nad pozycją demograficzną Polski i wynikającymi z tego faktu konsekwencjami dla tworzenia ogólnonarodowego programu niepodległościowego.

Zanim jednak zrelacjonujemy współczesne demograficzne przeobrażenia świata spojrzymy na pierwszą eksplozję ludnościową, której terenem była właśnie Europa.

Ukształtowała ona istniejący obecnie układ demograficzny naszego kontynentu. Trwała od drugiej połowy XVIII wieku do pierwszej połowy wieku XX, a jej centrum przesunęło się z Anglii poprzez kraje Europy zachodniej do Europy środkowej i wschodniej.

Eksplozja demograficzna w Europie w pełni przyczyniła się do wielkiego awansu tego kontynentu w XIX, a częściowo także w XX wieku. Miało on wymiar nie tylko demograficzny, ale także polityczny i gospodarczy. Kultura europejska stała się wyznacznikiem nowoczesności i postępu. Europa też w istotny sposób przyczyniła się do zasiedlenia i zagospodarowania innych kontynentów. W tym okresie w obu Amerykach i na Syberii osiedliło się kilkadziesiąt milionów Europejczyków. Wiek XIX był z pewnością wiekiem Europy.

Spadek przyrostu naturalnego w Europie nie zahamował wzrostu ludności świata. W połowie XIX wieku, tym razem w krajach tzw. Trzeciego Świata wystąpiła druga eksplozja demograficzna. Jest to jedna z najważniejszych przyczyn obserwowanego obecnie spadku znaczenia Europy w świecie.

Zjawisko to w przeważającej mierze nie jest rezultatem przeobrażeń ekonomicznych, a przez to nie jest także ich stimulatorem, ale niejako zostało przeniesione z zewnątrz np. poprzez upowszechnienie nowoczesnej medycyny, co spowodowało gwałtowny spadek zgonów przy utrzymującym się wysokim wskaźniku urodzeń. Brak równoległego procesu rozwoju gospodarczego, bądź też jego zbyt wolne tempo, stanowią przyczynę przeludnienia, nędzy i głodu. Przeludnienie to, poza sporadycznymi przypadkami, ma charakter względny,

bowiem nie przekracza gęstości zasiedlenia najbardziej ludnych krajów Europy. Takie kraje jak Tajwan, Korea Północna, Japonia, Liban, Singapur, Bahrajn czy Hongkong, które należą do najgęściej zaludnionych krajów Azji są jednocześnie krajami o stosunkowo szybkiej stopie wzrostu gospodarczego i świadczą o tym, że wzrost zaludnienia nie musi iść w parze z niedzą i głodem. I odwrotnie, wiele krajów zwłaszcza afrykańskich, w których mamy do czynienia z niskim zaludnieniem, oierpią właśnie na klęskę głodu. Teza o przeludnieniu współczesnego świata wymierzona jest w ostatecznym wymiarze przeciwko człowiekowi, w nim bowiem widzi podstawowe zagrożenie dla drugiego człowieka. I choć uważamy, że istnieją obiektywne bariery pojemności środowiska demograficznego, to właściwie nie ma kraju, który by osiągnął te granice. Faktyżność tej tezy polega na tym, że możliwy negatywny wpływ elementu ludnościowego uznany został za determinujący zacofanie gospodarcze. Niemniej istnieje szereg krajów, w których zastój ekonomiczny spowodowany czynnikami kulturowym w połączeniu z eksplozją demograficzną jest zarzewiem konfliktów społecznych, nastrojów podstępnych na propagandę lewicową oraz wrogość wobec zamocznych krajów Zachodu.

Eksplozja demograficzna w krajach Trzeciego Świata spowodowała już istotne zmiany w proporcjach zaludnienia. Udział Europy w zaludnieniu świata w 1970 r. zmalał do 17%, wobec 26% w roku 1910. Nieznaczny spadek urodzeń, jaki zaobserwowano w latach siedemdziesiątych pozwala przypuszczać, iż kraje Trzeciego Świata znajdują się w szokowej fazie tej eksplozji. Niemniej, istniejące tendencje pozwalają na sformułowanie tezy, iż pozycja Europy około 2000 roku ulegnie dalszej degradacji. Według prognoz ONZ nasz kontynent liczyć będzie na przełomie wieków tylko 12% ogółu ludności świata, podczas gdy ludność Półwyspu Indyjskiego wzrośnie do 22%, Afryki do 12% i Ameryki Łacińskiej do 10% ludności świata.

Jeżeli niski przyrost naturalny wśród Europejczyków utrzymałby się przez czas dłuższy, będzie można mówić wtedy o zagrożeniu istnienia samych narodów. Jest to na szczęście perspektywa odległa i jest czas, aby jej jeszcze skutecznie przeciwdziałać.

x x x

Wraz z degradacją demograficzną Europy mamy do czynienia również z degradacją pozycji Polski w świecie. Gdy w 1939 roku ludność naszego kraju wynosiła 1,6% ludności świata, to w 1970 spadła do 0,9%, a w 2000 roku spadnie zapewne do 0,6%. Choć świadomość ogólnych światowych trendów ludnościowych jest sprawą ważną, to jednak kwestia o znaczeniu zasadniczym są proporcje naszego narodu do narodu niemieckiego oraz do ludności Związku Radzieckiego, a w szczególności do narodów rosyjskiego i ukraińskiego, jako podstawowych elementów otoczenia demograficznego Polski.

2. Ludność Polski a Niemcy

W 1981 roku ludność obu państw niemieckich oraz Berlina Zachodniego wynosiła łącznie 78.396 tysięcy, natomiast ludność Polski w tym samym czasie - 36.062 tysięcy, tj. 46% ogółu ludności niemieckiej. To suche zestawienie, oprócz stwierdzenia ponad dwukrotnej przewagi Niemców, nie oddaje dynamiki przeobrażeń ludnościowych obu krajów. Sięgnijmy do historii. Około roku 1000 ludność Polski była równa 18% ludności niemieckiej. Potęga demograficzna zachodniego sąsiada była jednym z najważniejszych czynników jego ekspansji politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Na nasze szczęście ekspansja ta kierowała się nie tylko na wschód, gdzie zdobyła najtrwalsze pozycje /Połabszczyzna, Śląsk, Pomorze, Prusy/, ale także przez kilka stuleci na południe /Włochy/. To rozproszenie terytorialne ekspansjonizmu niemieckiego umożliwiło nam - w przeciwieństwie do Słowian Połabskich - uchronić własną narodową i kulturową tożsamość.

W 1500 roku osiagamy /ludność etnicznie polska/ 20%, w 1600 - 34%, a po ogromnym wyludnieniu Niemiec w okresie wojny trzydziestoletniej nawet 55% ludności niemieckiej. Jest to najkorzystniejszy w dotychczasowej historii polsko-niemieckich stosunków wskaźnik. Od tego czasu zaczął się on zmieniać na naszą niekorzyść. I tak w 1800 roku jest nas tylko 25%, a w 1850 nawet 24% w stosunku do ogółu ludności niemieckiej. W pierwszej połowie XIX wieku w Niemczech dokonuje się rewolucja przemysłowa. Powoduje ona wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą. Wyraża się to także w przyroście naturalnym. Uprzemysłowanie zachodnich prowincji spowoduje

odpływ ludności ze wschodu na zachód Niemiec, a zatem powstaje swoista depopulacja wschodnich prowincji Rzeszy, zamieszkałych przez mieszaną ludność polską i niemiecką. Zjawisko migracji w większym stopniu dotyczy Niemców niż Polaków, których również pewna liczba wyemigruje do Westfalii lub za Ocean. Obok tego procesu wśród ludności polskiej występuje znacznie większy niż u Niemców przyrost naturalny. W związku z tym w kilku dziesięcioleciach poprzedzających I wojnę światową mamy do czynienia z procesem cofania się niemieczyny na Zachód. "Ost flucht" - bo takie miano otrzymał ten proces - w Niemczech stał się odwrotnością "Drang nach Osten" i pomimo całej akcji germanizacyjnej i osiedleńczej popieraných przez ówczesne państwo niemieckie, procesu tego nie udało się zahamować. W okresie międzywojennym zjawisko "Ost flucht" utrzymało się. Z samej ówczesnej Polski wyemigrowało, w zasadzie dobrowolnie 600 tysięcy Niemców, nadal występował też odpływ ludności ze wschodnich prowincji, zwłaszcza z Prus Wschodnich i Pomorza. Wbrew zamiarom Hitlera, rozpętana przez niego II wojna światowa, przyspieszyła ten proces. Najpierw, w pierwszym okresie wojny w ramach umów niemiecko-sowieckich wyemigrowało do Rzeszy z Bukowiny i państw nadbałtyckich kilkadziesiąt tysięcy Niemców, a następnie klęska w wojnie spowodowała dalsze przemieszczanie na Zachód ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji, ZSRR, Węgier i Jugosławii.

Zjawisko cofania się niemieczyny ze wschodu oraz wzrost udziału narodu polskiego w zaludnieniu środkowej Europy utrzymuje się nadal. Głównymi przyczynami tego stanu rzeczy są: podział Niemiec, sowiecka okupacja NRD oraz drastyczny spadek urodzeń, zaznaczający się w całym Niemczech Wschodnich. Gdy w 1946 roku na obszarze obecnego NRD ludność wynosiła 18.355 tysięcy, to w 1964 - 17.003 tysiące, w 1970 - 17.058 tysięcy i w 1981 - 16.736 tysięcy. Z powyższych danych wynika, iż chociaż zamknięcie Berlina Zachodniego przyczyniło się do zahamowania emigracji, a nawet mimowolnego wzrostu ludności, to po kilku latach nastąpił spadek urodzeń i liczba zgonów przekroczyła liczbę urodzeń. W rezultacie następuje dalsze wyludnienie Niemiec Wschodnich. W ostatnich latach przyrost naturalny w NRD wykazuje minimalny /0,3%/ wskaźnik dodatni, ale nie udało się zahamować spadku ogółu ludności. Dodatni przyrost udało się uzyskać tylko dzięki prawu emerytów do emigracji do RFN. W okresie 1939-1970 na terenie dzisiejszej NRD ludność wzrosła tylko w trzech okręgach na ogólną liczbę piętnastu, zaś w pięciu spadł był większy niż 10%. Podobne zjawiska obserwujemy także w RFN. W latach pięćdziesiątych wyemigrowało z tego państwa ponad 400 tysięcy mieszkańców, głównie do obu Ameryk. I choć w latach sześćdziesiątych wystąpił widoczny wzrost przyrostu naturalnego /w liczbach bezwzględnych liczba urodzeń była dwukrotnie wyższa niż w Polsce/, to na początku lat siedemdziesiątych nastąpił spadek poniżej zera. Ten ujemny wskaźnik utrzymuje się do dziś. Jeszcze gwałtowniej spadek liczby urodzeń zaznaczył się w Berlinie Zachodnim. Ludność tego miasta w 1981 roku wynosiła 1890 tysięcy i charakteryzowała się najwyższym w świecie - przekraczającym 30% - wskaźnikiem ludzi starych i najniższym w świecie przyrostem naturalnym. Procesy te w połączeniu z utrzymywaniem się w Polsce stosunkowo wysokiej - jak na warunki europejskie - stopy przyrostu naturalnego pozwoliły nam na poprawienie wzajemnych relacji demograficznych. I tak w 1939 roku etniczna ludność polska była równa 37% niemieckiej ludności. Najwyższy w Europie przyrost naturalny w latach pięćdziesiątych spowodował, że w 1981 roku ludność Polski była równa 46% ludności obu państw niemieckich i Berlina Zachodniego. Jeżeli utrzymają się te tendencje, ok. roku 1990 ludność Polski będzie równa 50% ludności Niemiec.

Czy przekroczenie tej bariery 50% wyczerpuje polskie możliwości, czy też są one potencjalnie dużo większe? Jeżeli porównamy zaludnienie Polski, które wynosi 116 osób na km² z zaludnieniem NRD wynoszącym 154 osoby, czy RFN - 241 osób na 1 km², to stwierdzimy, że obecne terytorium naszego kraju jest zdolne do utrzymania znacznie większej liczby ludności, zapewne nawet dwukrotnie większej niż obecna. Znacznie wyższy od Polski stopień zaludnienia mają wszystkie wysokorozwinięte kraje zachodnie z wyjątkiem Francji /99 osób/. I tak Włochy - 190 osób, Wielka Brytania - 229, Szwajcaria - 157, Holandia - 346 i Belgia - 323 osoby na 1 km². Zestawienie to pokazuje potencjalne możliwości demograficznej pojemności naszego kraju, o ile rozwój gospodarczy będzie w stanie stworzyć

odpowiednio wysoki fundusz populacyjny i jeżeli nie utrwali się antynatalistyczny model rodziny. Przekroczenie bariery 50% po raz drugi w historii obu narodów może mieć zasadniczy wpływ na ukształtowanie się kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturowych, może zmienić sposób myślenia o sobie obu tych narodów. Przede wszystkim mamy do czynienia ze stałą tendencją cofania się niemieczyny. Czynnikiem ten w dłuższej perspektywie czasowej - pomimo istnienia obecnie dużej dysproporcji ludnościowej, pogłębianej jeszcze względami ekonomicznymi - spowodować powinien ostateczny zanik hipotetycznego nawet zagrożenia Zachodu. Trzeba jednak pamiętać, iż chociaż trend ten wykazuje trwałe charakter to jednak istniejąca "baza demograficzna" narodu niemieckiego jest jeszcze bardzo duża. Ujmując rzecz w liczbach bezwzględnych stwierdzamy, iż nadal rodzi się więcej Niemców niż Polaków. Gdyby społeczeństwo niemieckie - przebudzone odnowionym uczuciem nacjonalistycznym - dokonało pełnej mobilizacji ludnościowej to zarówno "baza demograficzna" jak i ekonomiczna pozwoliłyby na odwrócenie korzystnych dla nas tendencji demograficznych. Wydaje się, iż pełne zabezpieczenie przed zagrożeniem niemieckim dałoby nam wyrównanie polskiego potencjału demograficznego przynajmniej do poziomu 2/3 potencjału ludnościowego Niemiec, przy jednoczesnym zmniejszeniu ogromnych obecnie dysproporcji gospodarczych. Bowiem tylko zrównoważone potencjały mogą stanowić trwałe zabezpieczenie przed - z jednej strony - pokusą ekspansji, z drugiej zaś - kompleksem zagrożenia. Najbliższe prognozy demograficzne dla Niemiec Zachodnich wysuwają hipotezę o przewyżczeniu w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ujemnego przyrostu naturalnego, co wiąże się z wkroczeniem w dorosłe życie wyżu lat sześćdziesiątych. Osłabłoby to tempo wyrównywania się dysproporcji ludnościowych pomiędzy Polakami i Niemcami. W dającej się przewidzieć przyszłości /rok 2000/ Polacy nie są w stanie przekroczyć bariery 2/3 ludności Niemiec. Dlatego też, choć analiza demograficzna pozwala na uzasadniony optymizm co do pokojowego charakteru przyszłych stosunków polsko-niemieckich, to jednak ważnym polskim zadaniem narodowym powinno być wyrównywanie dysproporcji ludnościowych pomiędzy nami a zachodnimi sąsiadami. Tylko zrównoważenie potencjałów obu narodów może stać się trwałym czynnikiem pojednania polsko-niemieckiego i ich współpracy, która mogłaby stać się kamieniem węgielnym przyszłego ładu europejskiego, opartego o prawo narodów do samostanowienia.

3. Ludność Polski a Imperium Sowieckie

Inne, o wiele bardziej skomplikowane są polsko-sowieckie relacje demograficzne. Ich znaczenie w dobie współczesnej jest jednak ważniejsze dla naszego kraju, niż stosunki z Niemcami. To Związek Sowiecki pozbawił nas niepodległości i jest gwarantem obecnego status quo. Sytuację komplikuje fakt, iż państwo to ma charakter wielonarodowy, choć potencjał poszczególnych narodów jest wykorzystywany przez Moskwę w jej imperialnej polityce to musimy podać analizie nie tylko globalne relacje ludnościowe, ale także uwzględnić specyfikę narodowościową z jej wewnętrzną dynamiką.

W 1981 roku ludność całego Związku Sowieckiego liczyła 269 milionów. Ludność Polski była w tym roku równa 13,4 % ludności ZSRR. Jest to wskaźnik niższy od najniższego wskaźnika ludności Polski do ludności Niemiec z pokoyu XIV wieku. W ciągu ubiegłego dziesięciolecia wskaźnik ten tylko nieznacznie poprawił się na korzyść Polski. A jakie były w przeszłości polsko-rosyjskie relacje ludnościowe ?

Około roku 1000 ludność polska była równa mniej więcej 22% ludności Rosji. Współczynnik ten długo pozostawał niezmienny, głównie dzięki wyniszczającym naszego wschodniego sąsiada najazdom tatarskim. W XV wieku relacje te uległy korzystnym dla Polski zmianom i Polacy osiągnęli 27%. Cały wiek XVI jest okresem wielkiego awansu demograficznego Polski, co odbija się najwidoczniej na polskiej polityce wachodniej. W przededniu powstania Chmielnickiego ludność Rzeczypospolitej jest równa 43% ludności Rosji. Wskaźnik ten stanowi punkt szczytowy w dotychczasowych polsko-rosyjskich relacjach demograficznych. Od tego czasu mamy jednak do czynienia z długotrwałym procesem degradacji pozycji demograficznej Polski. Nie pozostało to bez znaczącego wpływu na upadek polskiej państwowości pod koniec XVIII wieku. W 1900 roku ludność polska jest równa 13% ludności Rosji. W przededniu I wojny światowej ludność polska jest

równa 11% ludności Rosji. Ten układ musiał ograniczać szanse polskich działań niepodległościowych. Dopiero wojna światowa, ogrom strat spowodowanych przez rewolucję i wojnę domową oraz eksperymenty ustrojowe miały przynieść osłabienie potencjału ludnościowego Rosji. Pomimo wysokiego poziomu urodzeń w Rosji Sowieckiej w okresie międzywojennym, tempo wzrostu demograficznego narodu polskiego jest wyższe i pozycja Polski ulega poprawie. W 1939 roku ludność polska jest równa 15% ludności Związku Sowieckiego. Właśnie okres międzywojenny wykazał, iż główną barierą dynamicznego rozwoju ludnościowego w ZSRR są czynniki ustrojowe. Wysokie stopie urodzeń towarzyszyła bowiem bardzo wysoka stopa zgonów. To ostatnie zjawisko było konsekwencją "przebudowy ustrojowej". Relacje ludnościowe z 1939 roku były najkorzystniejsze w dotychczasowych XX-wiecznych polsko-rosyjskich stosunkach. Od tego roku odnotowujemy niekorzystną dla nas tendencję spadkową. I tak w 1950 ludność Polski jest równa 14% ludności ZSRR, by w 1970 roku spaść do poziomu 13,3%, a w 1981 podnieść się do 13,4%. Ten stosunek potencjałów ludnościowych obu krajów jest jednym z najbardziej istotnych powodów obecnych relacji politycznych pomiędzy Polską a jej wschodnim sąsiadem. Zanim przejdziemy do analizy dynamiki narodowościowej w ZSRR zatrzymamy się nad problematyką STRUKTURY WIEKOWEJ społeczeństwa sowieckiego i porównamy dane z ich polskimi odpowiednikami.

W 1981 roku tzw. "baza demograficzna", czyli liczba ludności do 19 roku życia, stanowiła 36,1% społeczeństwa sowieckiego, co daje wskaźnik naj - wyższy po Portugalii w Europie. W Polsce wskaźnik ten wynosił 31,9%, zaś w NRD - 28% i w RFN - 26,9%. Jeżeli chodzi o ludzi starych /powyżej 65 roku życia/ to Niemcy obok Szwedów są najstarszym społeczeństwem Europy. Wskaźniki ludzi starych wynoszą dla NRD - 15,7%, a dla RFN - 15,9%. Dla ZSRR tylko 5,3%, a dla Polski 9,9%. Społeczeństwo polskie jest więc demograficznie starsze od sowieckiego, to znaczy ma gorszą strukturę wieku z punktu widzenia możliwości rozwojowych.

Obniżenie struktury wieku społeczeństwa sowieckiego wynika jednak głównie z kryzysu zdrowotnego, który spowodował wzrost zgonów i skrócenie statystycznego okresu życia mieszkańców ZSRR. Ponadto wyższa śmiertelność zaznaczyła się wśród niemowląt /od 1974 roku dane nie są publikowane/. Szacuje się ją na ok. 40 na każde 1000 urodzeń. Pogarszają się warunki zdrowotne w wielkich aglomeracjach, rozwija się alkoholizm i masowe przerywanie ciąży /ok. 10 zabiegów przypada na każdą kobietę w wieku rodym w ZSRR i 0,5 w USA/. Czynniki te powodują, iż wzrasta liczba dzieci przynależących na świat z wadami wrodzonymi. Liczba niepełnosprawnych, wymagających specjalistycznej opieki wzrasta rocznie o 200 tysięcy. Obok barier ekonomiczno-kulturowych czynniki te wpływają na spadek przyrostu naturalnego. I tak bezwzględny przyrost społeczeństwa sowieckiego w latach pięćdziesiątych wyniósł 34 miliony, a w latach sześćdziesiątych 29, w siedemdziesiątych - 26 milionów ludzi. Obok spadku przyrostu naturalnego w ZSRR występuje zjawisko degeneracji biologicznej ludności kraju. Procesy te w wielonarodowym społeczeństwie nie rozwijają się jednakowo. Dotyczą przede wszystkim narodów ślowliańskich, zwłaszcza Rosjan i Ukraińców.

Prześledzenie dynamiki narodowościowej da nam możliwość zaobserwowania problemów demograficznych, przed którymi stoi państwo sowieckie. Jest to państwo przede wszystkim rosyjskie, a szerzej rzecz ujmując - ślowliańskie. Rosjanie, a w następnej kolejności Ukraińcy i Białorusini jako najbardziej podatni na rusyfikację stanowią trzon tego państwa. Już pobieżne spojrzenie na układ narodowościowy uzmysławia nam, że w ZSRR dokonuje się proces systematycznego spadku i udziału Rosjan w zaludnieniu tego kraju. W 1959 roku stanowili oni 59,6% społeczeństwa sowieckiego, w 1970 - 53,3%, w 1979 - 52,3%.

Zaznacza się także ogólny spadek ludności ślowliańskiej w ZSRR. W 1979r. spadła ona do 72% z 74% w roku 1970. W latach 1970 - 1979 społeczeństwo sowieckie wzrosło o 20,7 mln osób, ale naród rosyjski tylko o 8,4 mln, co stanowi jedynie 40,7% ogólnego przyrostu demograficznego ZSRR.

W jeszcze gorszej sytuacji znajdują się Ukraińcy, których w 1979 roku było łącznie 42,347 tysięcy, z czego 36,489 na Ukrainie, podczas gdy reszta była rozproszona po całym ZSRR. W tej najludniejszej /po RFN/ republice przyrost naturalny wynosił w 1980 - 3,9% i był wyższy jedynie od estońskiego - 2,7% i łotewskiego - 1,3%. Charakteryzuje się on sta-

żą tendencją spadkową. W latach sześćdziesiątych wyniósł on ok. 3.499 tysięcy, a w latach siedemdziesiątych już tylko 1.594 tysiące. Także na Białorusi przyrost naturalny jest niższy od średniej krajowej i w 1980 wynosił tylko 6,2‰.

W republikach słowiańskich, a zwłaszcza w europejskiej części RFRR występują okresy, w których odnotowuje się bezwzględny spadek ludności. Na Białorusi takimi okręgami są witebski i miński, a Ukrainie - winnicki, wołyński, żytomierski, tarnopolski i chmielnicki. W republice rosyjskiej jest aż 8 okręgów, w których w latach 1939 - 1970 bezwzględny spadek ludności wyniósł ponad 20%. Również na Syberii i na Uralu, pomimo istnienia tam lepszych niż w europejskiej części ZSRR warunków bytowych, mamy do czynienia z tendencją emigracyjną, ale jest ona niższa od przyrostu naturalnego.

Ważnym czynnikiem w sowieckiej demografii jest sytuacja narodowościowa. Obok stałej tendencji spadkowej przyrostu naturalnego w republikach słowiańskich występuje inna - utrzymywanie się wysokiego tempa przyrostu w republikach kaukaskich, a przede wszystkim środkowo-azjatyckich. W przyszłości spowoduje ona prawdziwe zachwianie dotychczasowej struktury, charakteryzującej się bezwzględną przewagą czynnika rosyjskiego i miazdzącą - słowiańskiego. Gdy w 1950 roku jeden przedstawiciel narodów mużumskich przypadał na pięciu Rosjan, to w roku 2000 prawdopodobnie będzie przypadał już tylko na dwóch. Ta stosunkowo szybka ewolucja struktury narodowościowej staje się coraz istotniejszym problemem politycznym. Bowiem u progu nowego tysiąclecia Rosjanie staną się mniejszością w państwie sowieckim, a młode, prężne i już stosunkowo liczne narody mużumskie, czy też ludy kaukaskie, ożywione wznastającym nacjonalizmem, powinny znaleźć w sobie dość siły, by pokusić się o narodową niezależność. Kwestia narodowa stanie się jeszcze ważniejszym problemem niż była w okresie I wojny światowej i rewolucji; sądzimy, że zdecyduje o charakterze podstawowych przeobrażeń na terenie dzisiejszego Związku Sowieckiego.

Problem demograficzny ma nie tylko wymiar wewnętrzny. Związek Sowiecki staje również wobec niekorzystnych dla siebie tendencji demograficznych zaznaczających się poza granicami ZSRR. W szczególności uwidaczniają się one u dwóch potencjalnych przeciwników ZSRR: USA i Chin.

Jeżeli chodzi o USA to mamy do czynienia ze stałym zwiększaniem się na korzyść tego państwa proporcji ludnościowych w stosunku do ludności ZSRR. W 1910 r. ludność USA równa była 57% ludności Rosji, w 1940 - 77% ludności ZSRR, w 1950 - 84%, w 1970 - 85%, w 1980 - 86%, a w 2000 prawdopodobnie wskaźnik ten będzie wynosił ok. 93%. Czynnikiem ten w połączeniu z ogromnym potencjałem gospodarczo-technologicznym USA jeszcze bardziej pogarsza sytuację polityczną ZSRR w ewentualnej przyszłej wojnie.

Jeszcze niekorzystniej kształtują się te relacje w stosunku do Chin. Gdy w 1950 ludność sowiecka była równa 32,5% ludności Chin, to w roku 1970 - 29,3%, a w 1980 - już tylko 26,6% i wszystko wskazuje na to, że trend ten utrzyma się w przyszłości. Równolegle do niego zaznacza się proces wyrównywania przez Chiny dysproporcji ekonomicznych. Konflikt chińsko-sowiecki ma swój konkretny wymiar demograficzny. Chińczycy muszą rozwiązać swoje problemy ludnościowe poprzez znalezienie nowych terenów osiedleńczych. Jedynym takim terytorium może być - wobec przesuwania się na północ granicy wiecznej zmarzliny - terytorium Mongolii i zagrabione Chinom przez carską Rosję dorzecze Amuru. Już obecny stan zaludnienia - prawie 90 mln ludności pogranicznej Mandżurii i tylko 6 mln ludności na sowieckim Dalekim Wschodzie - wskazuje groźny dla ZSRR wymiar ewentualnego starcia z Chinami.

Związek Sowiecki, to ogromne państwo, jest bardzo słabo zaludnione. W jego części azjatyckiej na 1 km² przypadają 4 osoby, a w europejskiej - 35 osób. Wydawałoby się, że kraj ten posiada jeszcze ogromne możliwości ekstensywnego rozwoju ludnościowego. Tak jednak nie jest. Główną barierą rozwoju demograficznego w tym kraju jest system polityczno-ideologiczny. Według prof. Kaganowa w latach 1917 - 1959 straty ludnościowe w ZSRR wyniosły 110 mln ludzi, z czego większość stanowią ofiary czerwonego terrory. Pozostała część strat jest rezultatem ograniczenia dóbr potrzebnych do rozwoju ludnościowego, a wynikających z niewydolności ekonomicznej ustroju socjalistycznego. Ograniczony wolumen tych dóbr jest obecnie

główną przyczyną spadku stopy urodzeń. Jest to klasyczny przykład blokady spowodowanej przez system polityczno-gospodarczy, który nie dopuszcza - poprzez niewydolność gospodarki - do rozwoju demograficznego. Właśnie i tu, na płaszczyźnie ludnościowej, objawia się cały antyludzki charakter ustroju socjalistycznego.

Obecne polsko-sowieckie relacje ludnościowe są wysoce niekorzystne dla Polski. I chociaż od 1979 roku występuje w naszym kraju wyższy przyrost naturalny to jest on niezbyt znaczny.

DAŻENIE DO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI, A NASTĘPNIE JEJ UTRWALENIA WYMAGA STWORZENIA PRZEZ POLAKÓW ZNACZNIE SILNIEJSZEGO POTENCJAŁU DEMOGRAFICZNEGO. Wydaje się, że osiągnięcie przez nas potencjału ludnościowego równego 20% ludności państwa sowieckiego wystarczyłoby do stworzenia warunków, w których sowiecka kontrola nad Polską byłaby bardzo utrudniona, a być może w ogóle niemożliwa.

Wielonarodowy charakter państwa sowieckiego jest jedną z najważniejszych przyczyn jego słabości. Obecne tendencje demograficzne, a także międzynarodowy wymiar trudności ekonomiczno-technologicznych ZSRR pozwalają wysnuć wniosek, iż państwo to u progu przyszłego wieku stanie wobec szeregu niezwykle trudnych problemów wewnętrznych i zewnętrznych, które mogą spowodować rewolucyjne przeobrażenia w tej części świata.

4. Sytuacja demograficzna Polski

A jak wygląda demograficzna sytuacja Polski?

W roku ubiegłym ludność naszego kraju wzrosła do 36,4 mln ludzi, osiągając tym samym apogeum zaludnienia, które wynosiło 116 osób na km². Jednocześnie wskaźnik urodzeń wzrósł z 18,9 ‰ w 1981 roku do 19,4 ‰ w roku ubiegłym. Przyjrzyjmy się bliżej procesom ludnościowym, zachodzącym w polskiej Polsce.

W 1946 po stratach wojennych i terytorialnych "zaczynaliśmy" od 23,6 mln ludzi. Do roku 1982 nastąpił wzrost o 67% i był w tym okresie największy w Europie. Dzięki temu "poprawiliśmy" swój udział w zaludnieniu tego kontynentu z 4,7% w 1950 roku do 5,2% w 1981 roku. Poprawa naszej sytuacji ludnościowej spowodowana została głównie dzięki stosunkowo wysokiej stopie urodzeń w drugiej połowie lat 40-tych i w latach 50-tych. W latach 50-tych bezwzględny przyrost ludności wyniósł 4.760 tysięcy, w latach 60-tych - 2.863 i w latach 70-tych - 3.077 tysięcy. Liczby bezwzględne nie oddają w całej pełni ewolucji ruchu naturalnego ludności. Lepszym wskaźnikiem jest spadek stopy urodzeń z 31 ‰ w 1951 roku do 16,2 ‰ w 1963 i 19,5 ‰ w roku 1979 i 80.

Jakie czynniki wpłynęły na ukształtowanie się takiej ewolucji wskaźnika urodzeń? Aby wytłumaczyć to zjawisko trzeba odwołać się do polityki ludnościowej realizowanej w naszym kraju.

PIERWSZYM CZYNNIKIEM, KTÓRY WPŁYNAŁ NA SPADEK URODZEŃ BYŁO PRZEPROWADZENIE W 1956 ROKU USTAWY O PRZERYWANIU CIĄŻY. OD TEGO CZASU NOTUJEMY STAŁY SPADEK STOPY URODZEŃ, AŻ DO PRZEŁOMU LAT 60-tych i 70-tych, kiedy w życiu dorosłym wkroczyły pierwsze roczniki wyżu demograficznego końca lat 40-tych powodując wzrost urodzin. Ustawa ta prawnie usankcjonowała antynatalistyczny charakter państwa socjalistycznego i przyczyniła się do zrelatywizowania w świadomości społecznej wartości życia nienarodzonych. Przyczyniło się to w istotnej mierze do spadku dzietności rodzin. Celowo pomijam w tym miejscu moralne konsekwencje tego problemu, a przecież posiadają one także swój wymiar polityczny.

Drugim elementem, który w znacznym zakresie kształtuje obraz współczesnej rodziny polskiej jest stałe zmniejszanie się tzw. FUNDUSZU POPULACYJNEGO. Wyjaśnijmy, co oznacza to pojęcie. Otóż każde terytorium, każde środowisko geograficzne charakteryzuje się pewną pojemnością demograficzną, tzn. zdolnością do utrzymania i wyżywienia określonej liczby ludzi. Nie jest to pojemność stała. Zależy od rozwoju cywilizacyjnego; inna była w epoce pierwotnej, inna w średniowieczu, a jeszcze inna we współczesnym okresie industrialnym. Chociaż wzrost tej pojemności ma swe granice, to w obecnej dobie trudno je wyznaczyć. Pojemność demograficzna poszczególnych państw, oprócz względów natury geograficznej, zależy przede wszystkim od wytwarzanego na jego terytorium wolumenu dóbr pozwalających zaspokoić potrzeby ludności. Rozwój cywilizacyjny powoduje

poszerzenie się pojemności tego środowiska. Nowe odkrycia, wprowadzenie nowych wydajniejszych upraw, rozszerzenie opieki zdrowotnej, rozwój budownictwa mieszkaniowego, urlopy macierzyńskie, infrastruktura kulturowa stanowią elementy, składające się na fundusz populacyjny. Jego wzrost stymuluje na ogół rozwój ludnościowy. PRAWIDŁOWOŚĆ TA MOŻE BYĆ ZAKŁÓCONA JEDYNIĘ POPRZECZ CZYNNIKI NATURE KULTUROWO-SWIADOMOŚCIOWEJ. Może to polegać np. na przedkładaniu dóbr konsumpcyjnych nad troskę o rozwój rodziny /posiadanie dzieci/.

Tendencja ta jak dowodzi historyczne doświadczenie, jest zawsze objawem postępującego procesu DEGRENGOLADY SPOŁECZNEJ, poprzedzającego katastrofę danej społeczności. Rozwój demograficzny może mieć charakter ekstensywny - poprzez zasiedlanie nowych terenów i wtedy jego tempo jest szczególnie wysokie oraz charakter intensywny. Występuje on na terenach o starej strukturze osiedleńczej i dokonuje się tylko dzięki wzrostowi funduszu populacyjnego. Wzrost ludności bez wzrostu cywilizacyjnego spotykamy rzadko, możliwy jest tylko dzięki przeobrażeniom w sferze społecznej świadomości. Gdy natomiast na olbrzymich terenach, zdolnych pomieścić nowe fale osadnicze, wzrost ludności nie następuje, bądź dokonuje się stosunkowo wolno, świadczy to, że społeczeństwo skrepowane jest więzami unieumożliwiający mi normalny rozwój. Taki właśnie przypadek występuje w ZSRR, w którego europejskiej części na 1 km² przypada 35 osób, podczas gdy w całej Europie 97 osób.

Koncepcja funduszu populacyjnego jest też pomocna w analizie powojennych zjawisk ludnościowych w Polsce. Ogromne straty poniesione przez nasz naród w okresie wojny oraz uzyskanie nowych terenów osiedleńczych na ziemiach zachodnich i północnych wydatnie - pomimo zniszczeń - poszerzyły ówczesny fundusz populacyjny. Na terenie Polski centralnej wystąpiło charakterystyczne zjawisko kompensacji strat wojennych, a pierwsze powojenne piętnastolecie na ziemiach pomieścił wraz z rozwojem typowo ekstensywnym dało w rezultacie duży przyrost naturalny. Z wyjątkiem województwa opolskiego, gdzie pozostała znaczna część autochtonów, w innych województwach stopa urodzeń przekroczyła poziom 40 ‰. Wyczerpywanie się możliwości osiedleńczych na tych terenach spowodowało systematyczny spadek przyrostu naturalnego, chociaż jeszcze obecnie ziemie te wykazują wyższy od przeciętnej krajowej stopień rozwoju ludnościowego. WYCZERPANIU SIĘ ŹRÓDŁA EKSTENSYWNEGO ROZWOJU NIE TOWARZYSZYŁ RÓWNOLEGŁY PROCES POWIEKSZANIA SIĘ FUNDUSZA POPULACYJNEGO POPRZECZ ODPOWIEDNI WZROST DÓBR KONSUMPCYJNYCH. DŁATEGO OD DRUGIEJ POŁOWY LAT 50-TYCH ZAZNACZA SIĘ SPADEK URODZEN.

Nastąpiła kumulacja przyczyn o charakterze ekonomicznym z przyczynami natury prawno-swiadomościowej, wynikającymi z legalizacji przerywania ciąży. Pomiędzy rokiem 1948 a 1959 zanotowaliśmy w Polsce urodzenia przekraczające poziom 700 tysięcy rocznie. Pozwoliło to nie tylko na zasiedlenie ziem pomieścił, ale także umożliwiło zintegrowanie tych ziem z resztą kraju. Z czasem nieefektywność gospodarczą panującego systemu stała się jednym z najważniejszych czynników blokujących rozwój ludnościowy naszego kraju. Brak mieszkań, kłopoty z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły żywnościowe i przemysłowe, krótkie urlopy macierzyńskie i antynatalistyczna propaganda spowodowały, iż przez drugą połowę lat 50-tych i całe lata 60-te zaznaczył się systematyczny spadek liczby urodzeń do poziomu 520 tysięcy w 1967 roku. Gdy w pierwszej połowie lat 50-tych na przyrost kolejnego miliona ludności potrzeba było 2 lat, to w drugiej połowie siódmej dekady już 4 lata. W latach 60-tych rozpoczął się trwający do dziś proces starzenia się ludności Polski. Dopiero wejście w życie dorosłe pokolenia wyżej spowodowało ponowny wzrost urodzeń. W 1974 roku przekroczony został poziom 600 tysięcy, a w roku ubiegłym osiągnięto poziom 702 tysięcy. Również w roku bieżącym prawdopodobnie utrzyma się tendencja zwykła.

Obecny wzrost urodzeń jest przede wszystkim rezultatem wkroczenia w okres reprodukcyjny wyżej demograficznego, a zatem ma charakter wyraźnie KONKURSYJNY. Obecny stan dzietności rodzin wynoszący 2,3 dziecka na rodzinę zapewnia jedynie reprodukcyjną rozszerzoną w minimalnym zakresie. Wzrost urodzeń w latach 70-tych należy także interpretować w kategoriach funduszu populacyjnego. Jego stały wzrost wpłynął na zwiększenie się wskaźnika dzietności rodzin. Również utrzymywanie się relatywnie wysokiego

przyrostu naturalnego w ostatnich latach tłumaczyć można pewnym poszerzeniem - pomimo kryzysu gospodarczego - funduszu populacyjnego - poprzez wprowadzenie 3-letnich płatnych urlopów wychowawczych. Nie tłumaczy to jednak w pełni tego zjawiska. Innych przyczyn szukać należy w zmianie postaw wobec rodziny u znacznej części społeczeństwa pod wpływem wydarzeń z ostatnich lat. Znaczenia tego elementu kulturowo-swiadomościowego nie jesteśmy w stanie do końca zmierzyć. Może on zostać zredukowany na skutek wkraczania w życie dorosłe pokolenia niżej.

O ile nie utrwali się model rodziny rozwojowej, wielodzietnej, negatywne konsekwencje tego faktu muszą się uwidaczniać w spadku przyrostu naturalnego i przyspieszenia tempa starzenia się ludności.

Opisane zjawiska ludnościowe posiadają także różnorakie implikacje wewnętrzne. Były one widoczne w ostatnich latach, będą też miały wpływ na podobność sprawy polskiej w latach 80-tych i 90-tych. Wiadomo bowiem, iż mobilność społeczeństw w znacznym stopniu zależy od jego struktury wiekowej i tym samym społeczeństwo jest demograficznie młodsze tym bardziej prężne, przedsięwzięcze, zdolne do przezwyciężenia różnorodnych przeszkód i odwrotnie, społeczeństwa stare mają skłonność do stagnacji, bierności, konsumpcjonizmu. Społeczeństwom starym brakuje wewnętrznej dynamiki zdolnej do dalekosiężnych przekształceń istniejących struktur i układów. Świadomość tej prawidłowości pozwala wnioskować, że np. naród niemiecki, który charakteryzuje się wysokim wskaźnikiem starzenia się ludności, będzie skłonny do postaw zachowawczych i nie należy spodziewać się w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej wystąpienia w nim radykalnych przeobrażeń politycznych. Starość społeczeństwa niemieckiego jest jednym z czynników osłabiających ewentualne tendencje rewizjonistyczne. Natomiast rewolucjonizm występujący w wielu krajach Trzeciego Świata ma właśnie podłoże demograficzne: ogromny udział młodych ludzi w całej strukturze ludnościowej tych społeczeństw.

Przyrost naturalny lat 50-tych w istotny sposób wpłynął na odmłodzenie struktury wiekowej naszego społeczeństwa. Jednak spadek urodzeń pod koniec lat pięćdziesiątych, zapoczątkował proces starzenia się ludności. Procesu tego nie zahamował wzrost urodzeń w latach siedemdziesiątych. W 1960 roku ludność powyżej 60 roku życia stanowiła 9,6% ogółu ludności, w 1970 - 12,9%, a w 1977 - 13,4%. Demografowie dość powszechnie przyjmują, że przekroczenie 12,9% ogółu społeczeństwa przez ludzi mających powyżej 60 lat życia oznacza, iż społeczeństwo można uważać za stare.

x x x

O aktywności społeczeństw decyduje liczebność roczników między 20 a 29 rokiem życia. W tych rocznikach skumulowana jest ogromna energia, która w zależności od panującego systemu jest siłą bądź kreatywną, bądź też - jeżeli system jest zamknięty i utrudnia konstruktywne spożytkowanie tej energii - jest siłą burzycielską, rewolucyjną lub znajduje swe ujście w emigracji. Gdy pod koniec lat 60-tych roczniki wyżu zaczęły wkraczać w życie dorosłe, kraj nasz stał się widownią protestów zarówno studenckich jak i robotniczych. Nowa ekipa rządząca, która objęła władzę w grudniu 1970 była w pełni świadoma tej energii społecznej, skumulowanej w dorastającym pokoleniu, dlatego też podjęła działania zmierzające do jej opanowania i ukierunkowania. Takie właśnie było podłoże gierkowskiej osławionej strategii przyspieszonego rozwoju. Hasło "bogaćcie się", rozbudowa gospodarki, tworzenie nowych miejsc pracy, rozbuchanie nastrojów konsumpcyjnych, kumpowanie poszczególnych grup pracowniczych - wszystko to miało służyć właśnie opanowaniu tej siły, którą niosło w sobie młode pokolenie. Niewydolność strukturalna gospodarki socjalistycznej szybko jednak zaczęła uznysławiać młodemu pokoleniu, że jest to miraż pozbawiony realnych podstaw. W czerwcu 1976 roku po raz pierwszy w okresie gierkowskim energia wyżu obróciła się przeciwko systemowi. Brakowało wówczas jeszcze zasadniczego elementu - samoświadomości siły i własnych możliwości. Brak też było elit politycznych, które byłyby zdolne skutecznie pokierować działaniami pokolenia. Wydarzenia 1976 roku miały dopiero zapoczątkować proces odradzania się tych elit. Następne lata były czasem przygotowań do wielkiego skoku. Nastąpił on jednak, gdy rozpoczął się proces wkraczania w dorosłe życie roczników już mniej licznych. Gdy w roku 1960 udział roczników pomiędzy 20 a 29 rokiem życia wynosił 19,7% ogółu społeczeństwa,

to w 1965 obniżył się do 13%, a w 1970 podniósł do 14,8%. W 1975 wynosił już 18,6%, w 1980 - 18,7%. Od tego roku obserwujemy systematyczny jego spadek - w 1981 - 18,2%, w 1982 - 17,6%. Tendencja spadkowa utrzyma się do pierwszej połowy lat 90-tych, gdy w życie dorosłe wkroczą roczniki urodzone w latach 70-tych.

Jakie wnioski z tego faktu należy wyciągnąć dla działań politycznych? Pomijając wpływ innych elementów niezależnych od demografii, mogących wpływać na zmianę europejskiego status quo, trzeba stwierdzić, że obecna sytuacja ludnościowa w Polsce skłania do sformułowania wniosku o postępującą tendencji spadkowej aktywności społeczno-politycznej naszego społeczeństwa. Teza ta, jakkolwiek niekorzystna, nie determinuje jednak do końca możliwości naszych w najbliższych latach. Przynajmniej dwa czynniki będą ograniczać to zjawisko.

Pierwszy - to sytuacja gospodarza. W przeciwieństwie do okresu poprzedniej dekady mamy do czynienia z głębokim kryzysem, który nie da się rozwiązać przy pomocy tradycyjnych w tym systemie reguł. Dlatego też poczucie pauperyzacji i braku perspektyw zaspokojenia potrzeb materialnych będą działać na rzecz aktywizacji postaw niepokornych i nonkonformistycznych.

Drugim czynnikiem jest nabyta w okresie legalnej działalności "Solidarności" społeczna świadomość. Ponieważ zakładamy, iż czynnik świadomościowy będzie miał charakter stały, dlatego też uważamy, iż aktywność społeczna skupi się na tych odcinkach działania, które nie wymagają koncentracji energii w celu osiągnięcia spektakularnych sukcesów, ale pozwolą na wypracowanie modelu systematycznej aktywności na rzecz detotalizacji poszczególnej sfer społeczno-gospodarczych. Wymagać to będzie innych predyspozycji intelektualnych i innego rodzaju postaw, niż te, które dominują w sytuacjach rewolucyjnych, gdy zakłada się szybkie przekształcenie struktur państwowych.

x x x

W niniejszym tekście rozważaliśmy wpływ urodzeń na ogólną sytuację polityczną kraju, zwłaszcza w aspekcie międzynarodowym, teraz zatrzymamy się nad konsekwencjami ekonomicznymi. Przyrost naturalny jest czynnikiem stymulującym rozwój gospodarczy. W Polsce mamy do czynienia z tzw. rozszerzoną reprodukcją pokoleń. Niewiele przekracza ona współczynnik 1, to znaczy prostą reprodukcję, dlatego też zapewnienie normalnego rozwoju gospodarczego w przyszłości musi być poprzedzone utrzymaniem się rozszerzonej reprodukcji pokoleń. Z tego powodu pojawiające się w prasie nawoływania, aby w celu szybszego wyjścia z kryzysu gospodarczego ograniczyć liczbę urodzeń, godzą w normalny rozwój gospodarczy naszego kraju za lat 20.

KRYZYS NIE ZOSTAŁ SPOWODOWANY NADMIERNĄ ROZRODZOŚCIĄ I OGRANICZENIEM URODZEŃ NIE SPOŚÓB GO ZLIKWIDOWAĆ. Dla reżimowych propagandzistów głównym powodem ataku jest odpływ siły roboczej - matek korzystających z urlopów macierzyńskich. Ograniczenie siły roboczej zmusza bowiem reżim - choć nie jest to bodziec najsilniejszy - do przeprowadzenia reform gospodarczych, ograniczających rolę czynnika politycznego w planowaniu i produkcji.

Niewłaściwy jest również argument, według którego rzekomo nie stać nas na przyrost co trzy lata kolejnego miliona ludności. W pierwszej połowie lat 50-tych pomimo zniszczeń wojennych stać nas było na przyrost kolejnego miliona co 2 lata. Dlatego też lansowana przez reżim propaganda na rzecz ograniczenia urodzeń ma wyraźnie charakter ANTYGOSPODARCZY - dąży do utrzymania niereformalnego modelu gospodarczego, oraz antynarodowy - dąży do osłabienia potencjału demograficznego Polski.

5. Podsumowanie

Obecnie Polacy zaliczani są do czwartej grupy pod względem liczebności w Europie /I grupa - Rosjanie, II - Niemcy, III - Anglicy, Włosi, Francuzi, IV - Ukraińcy, Hiszpanie i Polacy/. Pomimo tej stosunkowo wysokiej pozycji demograficznej, od ponad 40 lat nie posiadamy państwowości zaspokajającej nasze ambicje i dążenia. Także poziom życia materialnego, zakres swobód obywatelskich i dóbr kulturalnych znacznie odbiega od naszych ambicji i rzeczywistości, potencjalnych możliwości. Te fakty zmuszają nas do szukania sił zdolnych zmienić status quo.

Jedną z tych sił jest czynnik demograficzny, nie jest on wystarczający, ale jego znaczenie jest ogromne, objawiając się zwłaszcza w dłuższych

dystansach czasowych.

Nasze uzależnienie od największej potęgi ludnościowej kontynentu - od ZSRR - zmusza nas do zmniejszania dysproporcji ludnościowych z Rosjanami. Jest to działanie obliczane na długi dystans, zmierzający nie tylko do umocnienia potęgi wobec wschodniego sąsiada, ale w ogóle naszego miejsca wśród narodów naszego kontynentu. Przekonani jesteśmy, że zachowanie w Europie trwałego pokoju zależy przede wszystkim od odtworzenia w tej części kontynentu siły zdolnej do ograniczenia wszelkich imperialnych zapędów, siły - której podstawowym elementem będzie nasze państwo. Ten cel, choć odległy, musi być przybliżony.

Według naszej wiedzy na temat procesów ludnościowych - wyłączając inne czynniki przemian międzynarodowych - dopiero na przełomie wieków w ZSRR wystąpić może poważny kryzys i tę perspektywę odzyskania niepodległości należy uwzględnić w naszych planach. Nie wyklucza to odmiennych scenariuszy wydarzeń spowodowanych innymi czynnikami, ale nawet gdybyśmy odzyskali własną państwowość wcześniej to i tak na przełomie wieków musimy być przygotowani do prowadzenia aktywnej polityki wschodniej, która utrałiłaby naszą narodową suwerenność.

Ilość urodzeń w najbliższych latach decydować będzie o możliwościach naszej polityki za lat 20. Dlatego też ważne jest upowszechnienie w społeczeństwie przekonania o roli czynnika demograficznego w procesie odzyskiwania niepodległości. Należy propagować model rodziny rozwojowej /przynajmniej 2 + 3/, wytworzyć w społeczeństwie orientację pronatalistyczną, zwalczać antynarodową ustawę o przerywaniu ciąży. Naród musi sam brać odpowiedzialność za swe przyszłe losy, bo system socjalistyczny w całej rozciągłości zorientowany jest przeciw narodowi i na jakiegokolwiek pozytywne działania z jego strony liczyć nie można.

Możliwości rozwoju ludnościowego w Polsce są jeszcze duże, zależy on jednak nie tylko od upowszechniania modelu rodziny wielodzietnej, ale także od detotalizacji gospodarki, kultury, ogólnego poziomu opieki zdrowotnej, słowem od wielu dziedzin składających się na nasz cywilizacyjny rozwój.

Los Polski zależy nie tylko od manifestacji wolnościowych, rozwoju myśli politycznej, stworzenia struktur organizacyjnych, ale także od preżności demograficznej narodu i modelu jego najmniejszej komórki - rodziny.

Marian Ziemiański

KREW Z KRWI, KOŚĆ Z KOŚCI

PZPR-ia o sobie:

"JESTEŚMY KRWIĄ Z KRWI, KOŚCIĄ Z KOŚCI" PPS-lewicy, SDKPiU, TKRP, KPP...

PPS-Lewica, SDKPiU, 1918 r.:

"PROLETARIAT POLSKI ODRZUCA HASŁA POLITYCZNE, JAK AUTONOMIA, USAMODZIELNIENIE, SAMOOKREŚLENIE".

SDKPiU 1918 r., TKRP 1920 r.:

- "NIECH ŻYJE ZJEDNOCZENIE POLSKI Z ROSJĄ... ZJAZD DELEGATÓW LUDU ROBOCZEGO MIAST I WSI UTWORZY POLSKĄ REPUBLIKĘ RAD... ARMIA CZERWONA POMOŻE WAM"...

CKRRR-Ch "Młot i Sierp", 1941 r.:

... "POLSKA REPUBLIKA RADZIECKA WEJDZIE W SKŁAD MIĘDZYNARODOWEJ REPUBLIKI RADZIECKIEJ"...

... "NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA POLSKA SOCJALISTYCZNA REPUBLIKA RADZIECKA"...

x x x

Mamy przed sobą garść dokumentów pochodzących z okresu poprzedzającego wybuch i wojny, z czasów jej trwania oraz z lat kształtowania się Państwa Polskiego, których autorami były partie polityczne tzw. lewicy rewolucyjnej. Wyszły te dokumenty spod pióra przywódców SDKPiU, PPS-Lewicy i KPRP oraz Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, a więc tych partii i tych organów, do których tradycji oficjalnie nawiązuje pezetpeeria i ci, którzy obecnie zamierzają "bronić socjalizmu tak jak się broni niepodległości" i uważają się za "krew z krwi i kość z kości" w/w antypolskich partii.

Dokumenty nie wymagają dłuższych komentarzy, są jednoznaczne w swojej wymowie, jasno i wyraźnie określają stosunek komunistów do najważniejszej dla WSZYSTKICH Polaków sprawy, do NIEPODLEGŁOŚCI. Stosunek ten jest

całkowicie negatywny. Polska jako niepodległe państwo jest robotnikom niepotrzebna. Polacy którzy o to państwo walczą, a potem nim kierują są agentami międzynarodowego imperializmu, a polskie masy pracujące powinny poświęcić wszystkie siły aby pomóc bolszewikom w opanowaniu najpierw Europy a potem całego świata.

Taka jest wymowa dokumentów, ale zanim je bliżej omówimy kilka słów o partiach które je podpisały. Powstały one w wyniku rozłamów w ruchu socjalistycznym, najpierw pod koniec XIX, a potem, na początku XX stulecia. Zrywając z polskim socjalizmem, SDKPił a po niej PPS-Lewica, wyrzucały kolejno za burtę sztandar niepodległości Polski, zamieniając go na nędzny proporzeczek najpierw autonomii, a po I-szej wojnie na hasło światowej rewolucji. Nie ma miejsca na wolną Polskę, wołali czerwoni targowiczanie spod znaku esdecji dodając, że niepodległość interesowała tylko szlachtę, ale dla burżuazji i dla proletariatu jest obojętna i niepotrzebna. Burżuazja jest kosmopolityczna, a klasa robotnicza internacjonalistyczna - twierdziła Róża Luksemburg - ideolog SDKPił, dodając, że ponieważ ziemie polskie w ciągu przeszło stu lat zrosły się gospodarczo z organizmami trzech państw zaborskich i tym samym, nie ma już jednego rynku narodowego, nie ma też i narodu polskiego.

Gdy zakończyła się I-sza wojna światowa i po 123 latach niewoli z krwi i znoju kilku pokoleń powstało niepodległe i zjednoczone Państwo Polskie, esdecy i lewicowi pepesowcy utworzyli KPRP, która w naszym ruchu robotniczym odegrała rolę moskiewskiego agenta. Była jedyną partią w Polsce, która wyrzuciła się własnego państwa, która frymcarzyła polskim obszarem narodowym, oddając Pomorze i Śląsk - Niemcom, a Łwów i Wilno - Rosji. Była wreszcie jedyną partią która w 1920 r. witała najeźdźców ze Wschodu i której przywódcy podjęli jawną kolaborację z okupantem.

Dokumenty omawianych partii z lat wojny szkalują polski czyn zbrojny podjęty przez najlepszych synów naszego narodu w szeregach Legionów, obrzucają błotem wszystkie patriotyczne orientacje polityczne, a więc zarówno narodowodemokratyczną koalicję galicyjską, państwa centralne, jak i powstańczo-wojskową Józefa Piłsudskiego. W nienawiści do rzeczników niepodległości, byli komuniści i ich poprzednicy konsekwentni. Zwalczały pierwsze suwerenne organa powstającej na jesieni 1918 r. władzy polskiej, a więc rządy socjalistów Daszyńskiego i Moraczewskiego oraz głównego architekta niepodległości - Józefa Piłsudskiego, tak samo jak poprzednio zwalczały utworzone przez mocarstwa centralne, Królestwo Polskie i jego władze w postaci rządu zwanego Radą Stanu i kolektywną głowę państwa zwaną Radą Regencyjną. Wrzucano przy tym wszystkim do jednego worka, traktując na równi socjalistę Daszyńskiego i arystokratę Lubomirskiego, ugodowca Dmowskiego i rzecznika czynu zbrojnego Piłsudskiego. Wszyscy dla komunistów byli wrogami bo byli Polakami, bo służyli Polsce a nie obcym, choć każdy służył inaczej. Przedstawione niżej dokumenty obrazują w całej ostrości antynarodowe oblicze poprzedniczek PZPR-u.

I tak, gdy cały naród od bezrolnego chłopca i robotnika, aż do fabrykanta i właściciela ziemskiego przeżywał wielki dzień zwartych chwastów Ojczyzny, esdecy renegacy mówili o "burżuazyjnej okupacji", a ukochane przez Polaków wojsko nazywali "białą gwardią". Polska zrywająca każdego to "agenta imperializmu", naród wypędzający okupanta to "morderca" Niemców, Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, a polski obszar narodowy to mały skrawek Królestwa i zachodniej Galicji.

"Proletariat polski odrzuca wszelkie hasła polityczne, jak autonomia, usamodzielnienie, samookreślenie... proletariat zwalczać będzie wszelkie próby stworzenia burżuazyjnej kontrrewolucyjnej armii polskiej, wszelkie wojny o granice narodowe..."

Tak brzmiąca platforma polityczna XII Zjazdu PPS-Lewicy i Konferencji Krajowej SDKPił. A gdy od wschodu szła na Polskę burza sowieckiego najeźdu, gdy dowodzone przez carskich oficerów czerwone hordy wyciągały krwawą dłoń po Warszawę aby znowu powtórzyć siawosowską rzeź Pragi, złożony ze zruszczonych obcoplemieńców komitet bukorostocki wołał bluznierczo:

"Oto idzie ku nam Armia Czerwona z hasłem: Za naszą wolność i Waszą!", podobaj nazywając wyzwoleniem, patriotyzm zbrodniczą głupotą, a niepodległą i demokratyczną Polskę "...piekłem dla robotników, piekłem gorszym, niż za czasów carskich."

● - Zorientowano!

Gdy cały naród chwycił za broń, a chłop i robotnik szedł dobrowolnie bronić tej rzekomo "burżuazyjno-obszarniczej" Polski, komuniści spod znaku KPRP wzywali do dezercji z Wojska Polskiego, do rzucania broni, do przechodzenia na stronę najeźdźców.

Dzisiaj partia mówi bez przerwy o obowiązku służenia państwu, o obowiązku pracy, służby wojskowej, o obowiązku ładu i spokoju. Każdy kto ma odmienne zdanie i odwagę publicznie je głosić, nazywany jest wicherzycielem, burzycielem i wrogiem państwa. Jak więc ocenić postawę ludzi, którzy nawoływali do zniszczenia własnego państwa, do dezercji, do sabotażu? Jak, posługując się słowami rzecznika rządu, o potrzebie posłuszeństwa wobec władzy, ocenić dziełyżńskich, konów warskich i unazlichtów? A może chodzi o to, że służby trzeba tylko takiemu państwu, w którym rządzi znikoma i antypolska komunistyczna mniejszość, a zwalczać państwo rzeczywiście ludowe, to znaczy takie, w którym rządzi demokratycznie wybrana większość?

Pytania, na które cyniczna i obca Polsce partia oczywiście nie odpowie, bo odpowiedzieć nie może.

A teraz, aby poznać dokładnie prawdziwy "patriotyzm komunistów" zapraszamy do arcyciekawej lektury nieocenzurowanych dokumentów, po której wyrzyna się z ust westchnienie: "O Jezu! A cóż to za Polacy!"

1. 1906. Warszawa. Program PPS "Proletariat"

"Polityka dążąca do odbudowania niepodległego państwa polskiego nie ma dziś i mieć nie będzie żadnych podstaw realnych. Wobec tego niepodległa Polska nie może być obecnie dążeniem proletariatu polskiego, polityka więc jego musi być inna /.../ Proletariat polski musi iść ręką w rękę z proletariatem różnych narodowości, zamieszkujących w Rosji.

Zanim dążeniem klasy robotniczej stanie się bezpośrednie zdobycie władzy politycznej w państwie, obalenie obecnego ustroju kapitalistycznego i zaprowadzenie nowego, socjalistycznego, osiągnięcie którego stanowi dziś maksimum dążeń, dąży ona w obecnym /kapitalistycznym/ ustroju /program minimum/ do obalenia istniejącej absolutystycznej, centralistycznej monarchii i zbudowania na jej gruzach demokratycznej republiki federacyjnej, składającej się z poszczególnych ważniejszych republik wewnętrznych w swych sprawach całkowicie niezależnych. Obecne Królestwo Polskie stanowić powinno jedną z nich".

2. 1908. Kraków. Program PPS-Lewicy.

"/.../ W Polsce walka o demokrację, o gwarancję swobód politycznych komplikuje się walką o wolność narodową.

Upadek państwa polskiego pozbawił naród wolności, wydał go na łup ucisku, wstępniającego i wypaczającego normalny jego rozwój. Prądy uzyskania własnej państwowej budowy, podejmowane pod wodzą warstw posiadających zakończyły się klęską. Nowożytny zaś rozwój utworzył nowe podstawy ekonomicznej i społecznej łączności między obszarami Polski a ludami i krajami, z którymi przeobrażała się ona razem na nowoczesne społeczeństwo kapitalistyczne.

W granicach państw zaborczych polskie klasy posiadające znalazły pole do zaspokojenia swych najważniejszych potrzeb, korzystając, choć i nie w pełnej mierze, zarówno ze wspólnych rynków eksploatacji jak i z dobrodziejstw ogólnej opieki, jaką państwo współczesne otacza potrzeby kapitału. Zarówno pośrednie interesy warstw posiadających jak i walka klas, wywołana przez rozwój kapitalistyczny, każe warstwom tym szukać oparcia u silnej władzy państwowej, pcha je do ugody z rządami w zamian za pewien udział w ogólnym rządzie państwa, za częściowe oddanie im w formie autonomicznych urzędów władzy nad ludem tudzież pieczy nad kapitałem.

Ten sam rozwój kapitalistyczny stwarza i przekształca dążności narodowo-polityczne i w innych klasach społecznych. Wyszukujące się warstwy ludowe nie tylko walczą o demokrację, ale w swym bezpośrednim interesie gospodarzom podejmują walkę z narodowym uciskiem, który na gruncie nowożytnych społeczeństw znajduje nową podniętę w dążeniu burżuazji narodowości panujących do wzmocnienia swego klasowego monopolu - monopolem narodowym.

Wszakże walkę tę doprowadzi do końca tylko proletariats jako żywiok najbardziej demokratyczny i najdotkliwiej ciępiący od ucisku narodowegc. Ucisk ten przynosi mu bezpośrednią szkodę przez uwstęcznienie całego kraju, podnieca fikcję solidarności narodowej, jaką się posługuje burżuazja dla zaciemnienia jego świadomości klasowej: tamuje jego pęd do oświaty i kultury, jak-i nieprzepartą siłą wytryska z potrzeb jego walki klasowej. Zwycięstwo socjalizmu przyniesie ludom wyzwolenie od wszelkiego ucisku niszcząc wszystkie jego rodzaje w samych ich źródłach. Wszakże już dzisiaj wsparty na potężnym procesie przeobrażenia się nowoczesnych narodów kapitalistycznych - posuwającym naprzód rozwój demokracji - walczy proletariats o powszechne równouprawnienie o istotną demokrację, o formy i urządzenia polityczne, stawiające tamę próbom upośledzenia i wynarodowiania.

/.../ Te same czynniki, które drogą przystosowania form politycznych do zmienionej treści społecznego życia prowadzą do demokratyzacji Rosji, prowadzą też do zniesienia despotycznego centralizmu biurokratycznego. W nowych kształtach państwa znaleźć musi wyraz cała rozmaitość narodowo-kulturalnych i społecznych odrębności wchodzących w skład jej ludów. Rosja musi ulec zdecentralizowaniu. Jego sposoby i granice określone zostaną przez wewnętrzne życie ludów, jako też rolę, jaką one odgrywają w całokształcie gospodarki państwa.

W szczególności polskie terytorium, jako stanowiące samostatną całość gospodarczą, opartą o swoisty zespół sił wytwórczych i dojrzałą społeczną budowę, jako zamieszkałe przez ludność o odmiennej fizjonomii historycznej i narodowo-kulturalnej, wyodrębnione być muszą w osobną dzielnice z szerokim zarządem autonomicznym.

Temu dążeniu do samodzielnosci, które u najszerszych warstw społecznych wyzwoliły już wstrząśnienia rewolucji, narzuca naciskiem swoim proletariats cechy demokratyczne - walcząc o takie formy samodzielności, w których by się swobodnie rozwijać mogła jego walka klasowa/.../

/Dzieliaty Zjazd PPS Program, taktyka, organizacja. Kraków 1908 s.4-9/.

3. 1915 r., wrzesień, Warszawa. Odezwa ZK SDKPiL.

"/.../ Towarzysze. Już wschodzi zorza rewolucji na horyzoncie Europy. Wstają do boju z militarną reakcją masy robotnicze, podając sobie bratnie dłonie poprzez lasy bagnatów, kuja stanową obreż solidarności proletariackiej. Stare bojowe hasko "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" rczbrzmiewa coraz głośnieją.

Towarzysze. Tylko działając solidarnie, łącznie z proletariatem innych krajów osiągnie proletariats polski zwycięstwo, wzniesie podwaliny demokratycznej Polski /.../

Towarzysze. Wszyscy do pracy w organizacji. Wszyscy do szeregów. Precz z wojną.

Precz z militaryzmem

Precz z burżuazją i jej rządem

Niech żyje rewolucja. Niech żyje międzynarodówka. Niech żyje socjalizm."

4. 1915 r., grudzień, Łódź. Deklaracja polityczna konferencji partyjnej PPS-Lewicy

"/.../ Wojna obecna kłamiąc lub przesuwając granice dawnej przynależności państwowej dzielnic polskich i wysuwając możliwość daleko idących zmian w naszych stosunkach prawnopolitycznych sprzyja i u nas, jak i u innych krajach szerzeniu się szkodliwych ządzeń o konieczności wzięcia przez proletariats udziału w krwawych zępacach.

Konferencja oświadcza, że wszelkie podobne próby mogą doprowadzić klasę robotniczą jedynie do wrzgnięcia się w haniebne jarzmo rządów wojujących i stwierdza, że tylko odrodzenie się solidarności międzynarodowej i wzniesiona walka proletariats z jego klasowymi wrogami stworzy klasie robotniczej Polski drogę ku lepszej przyszłości.

Konferencja stwierdza równocześnie, że wyzysk i upośledzenie krajów podbitych, będące jednym z celów i następstw polityki imperialistycznej tamują społeczny, ekonomiczny i kulturalny rozwój ludów ujarzmonych, zwłaszcza zaś ich klasy robotniczej, a podsycające nieustannie źródła nacjonalizmu stają się hamulcem w rozwoju walki klasowej i świadomości międzynarodowego proletariats.

5. 1916r., listopad, 6 Odezwa ZG SDKPiL w związku z Aktem 5 listopada 1916r.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy wobec krwawej komedii niepodległościowej:

"/.../ "Niepodległa" Polska. Szalbierze dyplomatyczni śmieją się w kulkach z tej "niepodległości". W jakim sposób może zachować swą niepodległość mały skrawek ziemi wcisnięty między trzy kolosy militarne, trzech głodnych drapieżców, pożerających wkoło siebie narody. Straciły niepodległość i wolność narodową Belgia, Serbia, Grecja pomimo, że je kiedyś wywalczyły własnym orężem bo dzisiaj w dobie rozpętanej walki grup kapitalistycznych nie ma miejsca dla słabych narodów niepodległych. Dziś, jeśli ktoś próżnie nie potrafi, sam zostanie pożartym /.../

Ale polscy poplecznicy rząd berlińskiego wiedzą czego chcą, gdy popierają jego szulerską politykę. Oni zyskali na tej sprzedaży krwi ludu polskiego. Część władzy, część zysków im przypadnie w udziale... Oni to obsiadają ciało ludu polskiego jako jeden jeszcze pasażer i każą masom ludowym płacić za utrzymanie "rządu polskiego".

Płać robotnikowi polski! Żyć z siebie wypruwaj i życie nieś w ofierze bo żąda tego od ciebie własny polski rząd, zgrają rodzinnych wyzyskiwaczy i sgnębieli.

Wojny! Wojny! Armii polskiej! Rządu polskiego! - wyją hieny nacjonalizmu. Piłsudskiego chwałę głoszą i do krwawej podszczuwają rozprawy /.../ Hańba tym rojom pachołków militarystom, tym państwowcom i innym agentom mordurzy masowego, którzy nas odurzają chęcią trucizną kłamstw niepodległościowych /.../.

Robotnicy! Robotnice! ... Socjalizm oto nasz cel jedyny, jedyny cel tych wszystkich oddziałów Międzynarodówki robotniczej, które zaczynają się budzić do walki z wojną. Robotnicy! W chwili gdy masy proletariackie innych krajów zrywać zaczynają ze zdradą socjalpatriotyczną, gdy powstają do walki z pożogą wojenną, czyż sądzą podszczuwacze, że wy się dacie zdużyć, wy, którzyście ani przez chwilę nie zaparli się swych dążeń międzynarodowych /.../. Do naszych szeregów, kto chce dla własnej walczącej sprawy. Do nas, pod sztandar międzynarodowej walki klasowej proletariatu. Pod sztandar Socjaldemokracji.

Precz z wojną. Precz z kapitalizmem.

Walka nieubłagana szalbierzom "niepodległości"

Precz z armią polską. Precz z hasłami zdziżenia i krwi rozlewu.

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu. Warszawa 6.11.1916 r.
Zarząd Główny SDKPiL.

6. Odezwa ZG SDKPiL w związku z powołaniem Tymczasowej Rady Stanu.

"/.../ Pod sztandar socjalizmu, pod czerwony sztandar walki klasowej wzywa was /robotników/ Socjaldemokracja.

Precz z wojną. Precz z kapitalizmem. Precz z rządem szalbierzy niepodległościowych. Precz z nagonką wojenną. Niech żyje walka klasowa. Niech żyje socjalizm".

7. Odezwa SDKPiL w związku z powołaniem Rady Regencyjnej

"/.../ Spieszą się klasy posiadające z budowaniem państwa polskiego /.../ Zgadza się już burżuazja ze zniechęconymi Niemcami - niech będzie błogosławiony knut niemiecki, byle tylko z jego pomocą stanął w Polsce silny rząd burżuazyjny, byle uczynić z Polski ostoję reakcji /.../ Towarzy-sze! Nie wolność, lecz jeszcze sroższą niewolę niesie wam ten nowy akt krwawej komedii "wyzwolenczej" Oprócz nahażki okupacyjnej przybędzie nam i własny rząd, własna polska nahażka. Na dwa fronty będzie musiała walczyć klasa robotnicza Polski /.../ Robotnicy! Wy się nie dacie otumanić. Was nie oszuka kłamliwa parada niepodległościowa.

Świadomy proletariatu Polski pójdzie pod przewodem Socjaldemokracji wiedząc, że nie masz dla ludu roboczego wyzwolenia poza rewolucyjną międzynarodową walką o socjalizm."

8. Deklaracja przedstawicieli SDKPiL podczas brzeskich rokowań pokojowych precyzujących zasady likwidacji okupacji ziem polskich przez państwa centralne. Brześć Litewski 7.2.1918.

" /.../ My zaś w imieniu polskiego proletariatu oświadczamy uroczyście, już i obecnie, że dotychczas jedynie Rosja rewolucyjna stoi na straży interesów i wolności polskiego ludu i że gdyby nie okupacja niemiecko-austriacka, Polska miałaby już obecnie taką wolność, jaką mają ludy Rosji. Odmowa zaś Niemiec wyprowadzenia wojsk z Polski oraz ukryty za tą odmową plan uczyńnięcia z Polski narzędzia zdobywczych dążeń Niemiec jest zamaskowaną aneksją i mieszaniem się do wewnętrznych spraw Polski.

Polityka ta popiera zarazem polskich wysiłki przeciwko polskim klasom pracującym. Z niewoli carskiej Polska ma popaść w drugą - bardziej zmodernizowaną. Polska klasa robotnicza, mająca za sobą bohaterską walkę z caratem, nigdy się na to nie zgodzi.

Przedstawiciele SDKPiL S. Bobiński i K. Radek.

9. Odezwa SDKPiL, protestująca przeciwko traktatowi brzeskiemu. Warszawa 12.2.1918.

" /.../ Robotnicy! Robotnice! Dziś, gdy konszachty czarnosecińców ukraińskich ze stupajkami niemiecko-austriackimi doprowadziły do nowego podziału Polski ujawnia się z całą jasnością, jak nieudana szopka była oskawiona akcją niepodległościową. Widzi teraz robotnik, że krzykacze "niepodległej Polski" od zapasionych łotrów z Rady Stanu i Rady Regencyjnej do wrzaskliwych podglówków z frakcji PPS byli tylko bezwolnymi narzędziami w ręku imperializmu /.../ I jeżeli socjaliści fraccy wezwą polską klasę robotniczą, aby w imię niepodległości protestowała wraz z nimi przeciw rządowi niemieckiemu, który ich, swoich niewolników oszukał i zdradził, to proletariát powinien pamiętać, że ci sami fraccy torowali drogę "wyzwoleniom", składali hołdy Besslerowi i pomagali mu w szulerce niepodległościowej. Klasa robotnicza nie pójdzie pod ich sztandarem, unurzany w krócie zdrady i służalstwa /.../ Robotnik polski stanie pod sztandarem Socjaldemokracji, do walki o wyzwolenie z pięciu niewoli i ucisku, ramię w ramię z rewolucyjnym proletariatem Rosji i zachodu.

Precz z gwaltami bandy okupacyjnej. Precz z wojną. Niech żyje zjednoczenie Polski z Rosją!

10. 8.11. 1918 Lublin. Odezwa Komitetu Lubelskiego SDKPiL

" Towarzysze robotnicy i chłopi.

Pod przewodnictwem polskiego Scheidemana, apostoła ugody klasowej, członka burżuazyjno-kołtuńskiego Koła Polskiego w Wiedniu, pod przewodnictwem czkowieka, który przed paru dniami jeszcze radził pertraktacje i targi o teki ministerialne z Radą Regencyjną - pod przewodnictwem pana Daszyńskiego powstał w Lublinie nowy rząd polski, który mieni się rządem ludowym.

Rząd ten powstał nie drogą rewolucyjną, nie z rąk zwycięskiego proletariatu otrzymał władzę, nie z upoważnienia Rady Delegatów Robotniczych - więc rządem ludowym nie jest /.../ I nie zamierza ten rząd uzbroid ludu roboczego, ale tworzy regularną armię, powołując pod broń "wszystkich Polaków, którzy w jakiegokolwiek armii pełnili służbę wojskową", a więc nawet zdecydowaną kontrrewolucję spod znaku Besslera i Dowbór Muśnickiego /.../?

"Z bagnatów wał ochronny trzeba tworzyć. Niech ziemia polska zabrzni krokiem żołnierskim" - oto co mówi do was "zastępca Piłsudskiego", ludowy minister, pan generał Rydz Smigły w swojej odezwie wczorajszej. Zaś manifest nowego rządu już wam zapowiada wyprawę wojenną, po ziemię polską z dostępem do morza, czyli nową wojnę krwawą z Niemcami.

Baczność Robotnicy i chłopi!

Dziś proletariát całego świata zrywa się do walki o zupełne wyzwolenie gdy z Berlina i Wiednia, Budapesztu i Sofii dochodzą już odgłosy walk

* tzn. PPS - Frakcja Rewolucyjna (przyp. "I")

ulicznych, farbowane lisy z PPS i od ludowców usiłują dokonać nowego zamachu na interesy i prawa klasy robotniczej, uspić jej czujność, sparaliżować energię rewolucyjną. Ale próżne wysiłki.

Klasa robotnicza w mieści i na wsi nie da posłuchu żadnemu rządowi, póki sama nie stworzy rewolucyjnego Rządu Rad Delegatów Robotniczych i Chłopskich. Klasa robotnicza nie da żołnierzom żadnej armii, póki nie stworzy sama czerwonej armii rewolucyjnej, pod rozkazami Rad Delegatów Robotniczych i Chłopskich. A chwila ta już blisko. Do szeregu więc, do organizacji!
Precz z samozwańczym, nieodpowiedzialnym rządem!
Cała władza Radom Delegatów Robotniczych i Chłopskich
Precz z sejmem burżuazyjnym. Niech żyje dyktatura proletariatu!
Niech żyje międzynarodowa rewolucja i uzbrojenie ludu. Niech żyje socjalizm!

11. 10.11.1918 Odezwa Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego SDKPiL

".../ Żołnierze, którzy chcecie stać na straży interesów ludu, bronieć go od wyzysku i ucisku. W każdym koszarach, w każdej kompanii wybierajcie delegatów żołnierskich.

Rady Delegatów Robotniczych Włościańskich i Żołnierskich połączą się w jedną wielką siłę, która wyzwoli Polskę pracującą z jarzma wroga wewnętrznego i połączy ją z innymi krajami wyzwolonymi w jedną rodzinę zbratanych i wolnych ludów .../ Towarzysze! Burżuazja tworzy białą gwardię, która uzbraja w karabiny i kulomioty przeciw robotnikom. Musimy i my się zbroić. Rozbrajajcie żołnierzy .../

12. 11.11.1918 Odezwa Łódzkiego OKR PPS-Lewicy

".../ Towarzysze! Robotnicy! Nie dajcie się tumanom. Nie przykładajcie ręki, jak tego chce Frakcja do budowy państwa polskiego, w którym będzie panował dalej wyzysk kapitalistyczny. Nie tworzenie odrębnych państw kapitalistycznych jest celem proletariatu, lecz walka z ustrojem kapitalistycznym który może być obalony tylko mocą zjednoczonych sił międzynarodowej klasy robotniczej .../ Precz z wszelkimi rządami nieproletariackimi. Niech żyje łączność krajów rewolucyjnych. Niech żyje międzynarodowa dyktatura proletariatu!"

13. 16.12.1918 Rezolucja zjazdu zjednoczeniowego SDKPiL i PPS-Lewicy, informującego o powstaniu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski /KPRP/.

".../ Dwie partie PPS lewica i SDKPiL połączyły się w KPRP, która wzywa was pod swój sztandar walki o dyktaturę proletariatu, o rewolucję społeczną .../ Jeżeli chcecie ugody z burżuazją i tajnych konszachtów z partiami kapitalistów, jeżeli chcecie przyjaźni i sojuszu z imperialistycznymi bandytami Koalicji a wojny z robotniczą Rosją i rewolucyjnymi Niemcami - to stawajcie pod sztandarami fraków i ich rządu, udającego rząd robotników i włościan .../ Jeżeli nie chcemy, by nas zakuto w nowe kajdany, musimy rozpalić w Polsce własną rewolucję, zburzyć panowanie burżuazji, zdobyć władzę dla Rad Delegatów Robotniczych .../ Niech żyje międzynarodowa walka rewolucyjna!"

14. 17.12.1918 r. Platforma polityczna uchwalona przez XII Zjazd PPS-Lewicy i Konferencję Krajową SDKPiL

".../ Odbiciem imperialistycznej i kontrrewolucyjnej polityki klas burżuazyjnych polskich jest socjalskrajizm. Będąc wyrazem chwilowej ideologii drobnomieszczaństwa, stawając się on narzędziem to tej, to innej grupy imperialistycznej, swojej czy obcej, propagatorem najkrzykliwszej frakcjonistycznej niepodległościowej, maskującej rabunkową istotę wojny. W rezultacie dąży on do uwikłania ludu polskiego w nieskończone pasmo wojen nacjonalistycznych, ze wszystkimi państwami ościennymi, do podporządkowania całego życia społecznego interesom zaborczego imperializmu polskiego... przeciwwstawia się on wszelkim porывom mas proletariackich do ostrej walki rewolucyjnej, rozбивa masowe organizacje tej walki, odgrywa w stosunku

do klasy robotniczej rolę kontrrewolucyjnego hamulca, depce najżywnotniejsze interesy tej klasy dla sojuszu z burżuazyjną reakcją.

/.../ Zadania proletariackiej rewolucji polskiej są te same, co zadania rewolucji proletariackiej w innych krajach... Cała władza musi przejść w ręce proletariatu miast i wsi, zorganizowanego w Radach Delegatów Robotniczych. W ciężkiej walce o ostateczne zwycięstwo proletariatu polski opiera się o rewolucję socjalną w innych krajach.../ W okresie międzynarodowej rewolucji socjalnej burżacji podstawy kapitalizmu proletariatu polski odrzuca wszelkie hasła polityczne, jak autonomia, usamodzielnienie, samo-określenie, oparte na rozwoju form politycznych okresu kapitalizmu. Dążąc do dyktatury, do przeciwstawienia wszystkim swoim wrogom swojej własnej rewolucyjnej siły zbrojnej, proletariatu zwalczać będzie wszelkie próby stworzenia burżuazyjnej, kontrrewolucyjnej armii polskiej, wszelkie wojny o granice narodowe; dla międzynarodowego obozu rewolucji socjalnej nie ma kwestii granic: opiera się ona na zasadzie wspólności interesów międzynarodowych klasy robotniczej /.../

Najbliższe zadania partii:

1. wskazywać masom robotniczym konieczność bezpośredniej walki o zniesienie kapitalizmu, którego dalsze istnienie prowadzić musi do nowych rzezi wojennych i zakucia klas pracujących w jarzmo wzmoczonego ucisku
2. demaskować imperialistyczną istotę haseł głoszonych przez partie burżuazyjne, które usiłują tumanić masy ludowe frazesami narodowymi i patriotycznymi

/.../ 4. zadaniem partii jest dalej zaostrzać i pogłębiać starcia między klasą robotniczą a wyższymi klasami posiadającymi na gruncie spraw zarobkowych, braku pracy, potwornej lichwy żywnościowej i mieszkaniowej, lokautów itp. i wprowadzić te codzienne starcia w żołyisko walki o zniesienie kapitalizmu, o zaprowadzenie gospodarki socjalistycznej drogą dyktatury proletariatu.

/.../ Do powyższej platformy zasadniczej konferencja krajowa SDKPiL zaproponowała szereg poprawek, które jednak wobec zamknięcia zjazdu Lewicy EPS już przezeń omówione być nie mogły, wobec czego Komisja Porozumiewawcza, wykonana przez oba zjazdy uchwaliła te poprawki włączyć do protokołów zjazdu zjednoczeniowego.

Z poprawek tych przytaczamy tylko: /.../

Dążąc do obalenia rządów burżuazji i ujęcia władzy w swe ręce, proletariatu przeciwstawia wszystkim swoim wrogom, ich armiom i białym gwardiom swoje siły rewolucyjne, swoją własną, czerwoną armię."

15. Deklaracja KPRP 14.1.1919 r., Warszawa

"/.../ Rewolucja socjalna, zapoczątkowana w Rosji, nie zatrzymała się u jej granic, objęła Niemcy będące obecnie widownią krwawych walk rewolucyjnego proletariatu z reakcyjnym rządem Scheidemannowców, stopniowo stawać się musi powszechną międzynarodową rewolucją, tak jak międzynarodowa jest wywołana przez wojnę ruina gospodarki kapitalistycznej.

W przyszłym zwycięstwie rewolucyjnej międzynarodówki, w jedności rewolucyjnych zadań międzynarodowego proletariatu, w bratnim sojuszu z robotniczym rządem Sowieckiej Rosji i proletariatem Niemiec KPRP widzi oparcie w swej walce i gwarancję zwycięstwa proletariatu kraju naszego. Rewolucyjny proletariatu polski zżądać musi zarówno potęgę jawnej reakcji burżuazyjnej, jak również jej zamaskowanych sojuszników z obozu rewolucyjnej frakcji PPS, która stworzyła tzw. robotniczo-włóściański rząd.

16. luty 1919 r., Warszawa, Uchwała pierwszej Rady Partyjnej KPRP

"/.../ Sytuacja polityczna i najbliższe zadania partii:

1. zaostrzenie i pogłębianie starć między klasą robotniczą a klasami posiadającymi i kierowanie ich w żołyisko walki rewolucyjnej przeciw podziałom ustroju kapitalistycznego.
2. wiązanie walki rewolucyjnej proletariatu polskiego z rozwijającą się rewolucją socjalną w innych krajach, zwłaszcza w krajach ościennych
3. bezwzględna walka z kontrrewolucyjnym rządem Polski, z jego polityką wewnętrzną i zewnętrzną, dyskredytowanie w oczach najszerszych mas

- ludowych pozornie dem-okraticznego sejm, wykazywanie jego anty-ludowego i kontrrewolucyjnego charakteru, jako narzędzia ucisku i wyzysku mas.
4. Jak najszersza akcja masowa zmierzająca do uświadomienia mas poborowców, nauczania za pomocą strajków protestacyjnych i demonstracji akcji poborowej, budzenie świadomości rewolucyjnej wśród poborowców
 5. Zwalczenie demagogicznej działalności partii burżuazyjnych oraz kleru w szczególności demaskowanie reakcyjnej natury tzw. stronnictw ludowych
 6. Zwalczenie frakcji PPS, która pod maską socjalistycznego frazesu jest partią zdrady socjalizmu i ugody z burżuazją, rógiem samodzielnej akcji rewolucyjnych mas., sojusznikiem kontrrewolucji zarówno w prowadzeniu imperialistycznych, zaborszych wojen, jak w utrzymaniu proletariatu w niewoli społecznej.

17. Kwiecień 1920 r., Warszawa Uchwały i Konferencji KPRP.

"/.../ Konferencja stwierdza, że półtoraroczne rządy burżuazji pogłębiły jedynie ruinę i rozkład gospodarczy, do których wojna światowa doprowadziła Polskę. Zamiast upragnionego pokoju, burżuazja dała Polsce nową wojnę z Rosją i Ukrainą sowiecką, zamiast próby odbudowy gospodarczej podjęła dzieło dalszego zniszczenia. Jedynym dziełem burżuazyjnego państwa polskiego jest stworzenie wielkiej armii, która wchłoneła liczny materiał ludzki oderwany od warsztatów pracy.

"/.../ Najbliższe zadania partii

"/.../ w szczególności, biorąc pod uwagę rozwój kontrrewolucji polskiej partia powinna:

1. wykazywać masom ludowym niebezpieczeństwo dalszego istnienia rządów burżuazyjnych, które w zrujnowanej Polsce potrafiły stworzyć tylko militarizm i wojnę przeciw rewolucji socjalnej na Ukrainie... szerzą w Polsce panowanie knuta kapitalistycznego i niewoli.
2. Odsłaniać przed masami ludowymi kontrrewolucyjną rolę PPS w Sejmie, rozbicie Rad Delegatów Robotniczych itp.
3. Wyjaśnić najszerszym masom, że zarówno w interesie ludu pracującego jak i Polski i całej ludzkości leży jak najenergiczniejsza obrona Rosji i Ukrainy Sowieckiej przed zamachem imperializmu polskiego i międzynarodowego oraz wzywać masy robotnicze i żołnierskie, by drogą rewolucji przerwały zbrodniczą wojnę imperialistyczną i na gruzach państwa kapitału i barbarzyństwa zbudowały przy pomocy dyktatury klasy robotniczej i państwa proletariatu Polską Republikę Rad Delegatów Robotniczych.

18. 30 lipiec 1920 r., Białystok, Manifest Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski

"Nastała godzina wyzwolenia. Lud robotczy w Polsce, wyzwolony pod jarzma kapitalistów, obszarników, zdiereców i wyzyskiwaczy we własne dłonie bierze swój los /.../. Gdy przed sześciu laty świat cały stanął w płomieniach pożogi wojennej, kapitaliści i obszarnicy stali się poplecznikami trzech rządów zaborszych... by potem, zależnie od wypadków zdradzać jednego na rzecz drugiego.

Najhaniebniejszą zaś rolę odegrali wówczas zdracy socjalizmu, zdracy sprawy robotniczej z tzw. PPS z Piłsudskim i Daszyńskim na czele, którzy zywali robotników i chłopów polskich, by wstępowali do Legionów, by szli na ochotnika mordować swych braci... W zbrodniczej głupocie kudzili ludzi, że pójda się bić za wolność ludu polskiego, gdy jasne było, że Legiony z krwi swą przelewał za zwycięstwo Niemiec kapitalistycznych, za tryumf Piłsudki, kata Polski.

Lud robotczy Rosji zwałik krwawe rządy cara... zatrzymowały i objęły rządy nad światem rządy kapitalistyczne Anglii i Francji. Dla utrzymania ich panowania trzeba było we krwi zatopić rewolucję rosyjską... W tym celu pozwoliły rządy państw zwycięskich na utworzenie państwa polskiego, pod warunkiem, że ta "wyzwolona" Polska stanie się zandarnem Europy, zmieni się w koszarę, skąd będą wysyłać żołnierzy polskich dla mordowania robotników i chłopów Rosji...

Poszedł na tę służbę podła Piłsudski ze swoją zgrają. Pohańbił imię polskie stając do walki z ludem robotczym wespół z byłymi kontrrewolucyjnymi polskimi generałami. /.../

Wyzwalając zaś siebie, bohaterski robotnik Rosji dał również możność wyzwolenia się spod jarzma ucisku i wyzysku robotnikom i chłopom Polski...
idzie ku nam Armia Czerwona z hasłem: Za wolność naszą i waszą.

Nie po to idą, wkraczając do Polski nasi bracia rosyjscy, by ją zawojuować. Wojnę obecną narzucił im rząd polski, walczą oni przede wszystkim o pokój dla siebie, gdyż tylko pokój da im możność powrócenia do domów, możność podjęcia dzieła tworzenia nowego ładu

/.../ Oto zaś co czynić należy

Fabryki i kopalnie wyrzucić z rąk kapitalistów i spekulantów...

Ziemią włościan pozostanie nietykalna

W miastach zarząd obejmują delegaci robotników, po wsiach - tworzą się rady gromadzkie

Gdy w całej Polsce zostanie zwołany rząd krwawy, który wtracił kraj w wojnę zbrodniczą ZJAZD DELEGATÓW Ludu Robotniczego Miast i Wsi utworzy POLSKA REPUBLIKĘ RAD.

Armia Czerwona, żywniona uczuciem braterstwa robotniczego pomoże wam!"

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski

przewodniczący Julian Marchlewski. Członkowie

Feliks Dzierżyński

Feliks Kon

Edward Próchniak

Józef Unszlicht "

PS. Oprócz dokumentów z okresu powstawania państwa polskiego, przytaczamy też dokumenty niedobitków KPP /przemianowana KPRP/ z okresu między 1.9.1939 a 22.6.1941 aby pokazać, że czerwona targowica pozostała sobą nawet w obliczu zagłady narodu polskiego.

19. 1940 Lut. Deklaracja Grupy Antyfaszystowskiej. Określająca Jej Stanowisko Polityczne i Program

1. "Dążymy do Polski ludowej, pojętej jako republika socjalistyczna o pełnej demokracji politycznej i gospodarczej, poprzez swe warstwy pracujące budującej powszechną i rzeczywistą kulturę narodową /.../

3. Rozumiemy, że pełną niepodległość Polsce jak i innym narodom, a całemu światu pokój i sprawiedliwość zapewni dopiero rewolucyjna przebudowa socjalna, przeprowadzona we wszystkich państwach kapitalistycznych. Ewentualne odbudowanie Polski typu przedwojennego w wyniku obecnej wojny nie zapewniłoby Polsce trwałej niepodległości, czyniąc z niej kolonię środkowo-europejską takiego lub innego imperializmu i bezwolny przedmiot jego polityki /.../

7. Główny czynnik odbudowy republiki polskiej widzimy w szczerze socjalistycznych i demokratycznych elementach zarówno z dawnych partii socjalistycznych, ludowych i demokratycznych /PPS, SL, SD/ jak i w członkach dawnej KPP czy też w niezależnych działaczach lewicowych, którzy stworzą jednolity obóz, by w imieniu klasy robotniczej i chłopstwa wziąć odpowiedzialność za losy Polski Ludowej.

8. Za najważniejsze zadania na obecną chwilę uważamy:

a/ tworzenie kadr i form organizacyjnych dla nowego ustroju.

b/ oddziaływanie na opinię i uświadamiania warstw pracujących co do zadań czekających przy tworzeniu Polski Ludowej

c/ Współdziałanie w akcji zdążającej do jak najszybszego zlikwidowania obecnej akcji najeźdźców."

/Deklarację niniejszą sformułowało w lutym 1940 r. kierownictwo antyfaszystowskiej grupy działającej w Krakowie pod kierunkiem komunistów/.

20. 1941 r. Lut. Odezwa Programowa Centralnego Komitetu Rewolucyjnych Rad Robotniczo-Chłopskich Polski /"Młot i Sierp"/

"/.../ Dotychczasowe nasze wieloletnie doświadczenia historyczne oraz nauki i wskazania naszych nauczycieli i wodzów: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina - wytyczają prostą i jedyną drogę wyjścia robotników i chłopów Polski oraz utwierdzają nas w przekonaniu, że społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego jest ściśle i nierozdzielnie związane z nadchodzącym zwycięstwem międzynarodowego proletariatu /.../ Już dzisiaj musimy się organizować, aby w decydującym momencie międzynarodowej rewolucji

proletariackiej, która zbliża się nieuchronnie, rzucić naszą świadomość klasową i siłę zorganizowaną do ostatecznej walki o zwycięstwo.

Wobec tego oświadczamy:

1. Międzynarodowa Rewolucja Proletariacka jest w dzisiejszych warunkach nieuniknioną koniecznością historyczną. Wyzwoli ona raz na zawsze chłopów z jarzma kapitalistycznego i da im prawdziwą wolność narodową
 2. Komintern jest jedynym kierownictwem rewolucyjnego proletariatu. Jego ideologia, rewolucyjna działalność i taktyka prowadzą do zwycięstwa Międzynarodowej Rewolucji Proletariackiej.
 3. ZSRR jest ojczyzną robotników i chłopów, szermierzem powszechnego pokoju, krajem wolności ludu, budowniczym sprawiedliwego komunistycznego ustroju wzorcem dla wszystkich narodów świata.
 5. Niepodległa Polska Republika Rad powstanie w momencie Międzynarodowej Rewolucji Proletariackiej. Jej ustroj będzie socjalistyczny, władzę w niej sprawować będą robotnicy i chłopci zorganizowani w rewolucyjnych radach robotniczo-chłopskich.../ Polska Republika Radziecka wejdzie w skład Międzynarodowej Republiki Radzieckiej, by wspólnym wysiłkiem pracować dla dobra kraju, dla zbratania wszystkich ludów świata i zbudowania komunistycznego ustroju, który zaspokoi potrzeby każdego człowieka i pokoi kres wojnom, zaborom, nienawiści między narodami.
- !.../ Niech żyje Międzynarodowa Rewolucja Proletariacka!
 Niech żyje III Międzynarodówka Komunistyczna!
 Niech żyje ZSRR!
 Niech żyje Niepodległa Polska Socjalistyczna Republika Radziecka!"

Odezwą niniejsza została opublikowana przez Kierownictwo Rewolucyjnych Rad Robotniczo-Chłopskich Polski, najlichnieszą organizację antyfaszystowską konspiracji tworzonej przez komunistów przed powstaniem PPR. Głównymi autorami odezwy byli przywódcy RRCH - Julian Wieczorek i Marian Kubicki.

Takimi to problemami zaprzętałi swe głowy pozostali przy życiu - po dokonanym przez Stalina fizycznym pogromie Komunistycznej Partii Polski - towarzyszące z KPP w pierwszych latach okupacji, przed napaścią hitlerowskich Niemiec na ZSRR, tj. w okresie kiedy naród nasz stawiał czoła dwóm sprzymierzonym najeźdźcom: hitlerowskiej III Rzeszy i komunistycznej Rosji.

Fragmnty zacytowanych dokumentów pochodzą z tomu Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942-1948, wydanej w 1984 r.

BLUŻNIERCZY POCAŁUNEK

Starsze pokolenie pamięta z autopsji, a ludzie młodzi dowiedzieli się z niezależnych wydawnictw, że przedwojenny agent Kominternu i obywatel ZSRR, a potem sędzia śledczy NKWD - Bolesław Bierut, w ramach partyjnej polityki oszukiwania społeczeństwa uczęszczał na msze święte z gronem innych komunistycznych dygnitarzy. Działo się to w pierwszych latach po II wojnie, gdy PPR nie zdążyła jeszcze przemocą i terrorem przejąć całej władzy w Polsce, i gdy ze względów taktycznych nie mówiło się jeszcze o wprowadzeniu w naszym kraju tzw. socjalizmu.

Wówczas sam Bierut udawał bezpartyjnego działacza spółdzielczego, a państwowe środki przekazu miały absolutny zakaz wspomniania o jego komunistycznej przeszłości. Bierut wygłaszał patriotyczne przemówienia, wolne od partyjnej frazeologii. Bierut przysięgał w Sejmie "mi dopomóż Bóg". Wiemy, że cała ta bolszewicka szopka skończyła się w maju 1948 r., gdy na polecenie Stalina odsunięty został od sekretarstwa fotela Gomułka a Bierut, z dnia na dzień, zmienił garnitur. Wilk zrzucił owczą skórę i pokazał całej Polsce swoje prawdziwe wilcze oblicze.

Partia nie chce by młodzi Polacy znali prawdziwe karty ze swojej przeszłości. Dlatego naszym obowiązkiem jest zdzieranie maski kłamstwa z oblicza pezetpeerii. Jedną z tych masek jest twierdzenie, że komuniści zawsze z podniesionym czołem walczyli o swoje ideały. To nieprawda, komuniści w Polsce znając swoją słabość w pierwszych latach po II wojnie ukrywali swój program, a czokowy ich działacz Bierut nie tylko fałszował własny życiorys, ale chcąc zdobyć w społeczeństwie opinię wierzącego... CAŁOWAŁ KRZYŻY.

A oto co pisał nadzwyczajny dodatek "Życia Warszawy" z 3 maja 1945 r. o obchodach Święta Konstytucji i świętowaniu w stolicy Polski zdobycia Berlina:

"Na uroczyste nabożeństwo celebrowane w kościele OO Karmelitów jednej z niewielu świątyń ocalałych w Warszawie, przybywa prezydent KRN Bierut, członkowie rządu z premierem Osóbką-Morawskim, przedstawiciele władz wojskowych i śmiecznych, honorowa kompania wojska, młodzież szkół warszawskich. U prągu świątyni prezydenta Bieruta wita duchowieństwo. CAŁUJE KRUCYFIKS PO CZYM ZASIADA W HONOROWYM FOTELU PRZED WIELKIM OLTARZEM /podkreślenie moje/. Mszę św. celebrowuje ks. dr Chruścicki, kanonik i rektor seminarium duchownego. Okolicznościowe kazanie wygłasza generalny dziekan, płk. ks. Warchański. Po mszy rozbrzmiewa pełne wzruszenia i entuzjazmu "Boże coś Polskę"."

Wstręt i obrzydzenie, oto jedynie uczucie jakie ogarnia każdego Polaka gdy dowiaduje się o takim bluźnierstwie. To już nawet nie Judasz, ale szatan całujący Znak Męki Chrystusa. OTO PRAWDZIWE OBLCIZE KOMUNISTÓW, OTO DIABELSKA PRZEWROTNOSĆ SYNÓW MOSKWY. I cóż panie ministrze Urban?/rządzie PRL-u; przyp. "P"/ Cóż na wolnej - a więc nie sterowanej - konferencji prasowej by pan odpowiedział co pan sądzi o moralności swojej partii i jej wodzactw, pan taki czuży na ideową czystość, prawie nieskałaność. To pan /rząd PRL-u; przyp. "P"/ przecież był pełen oburzenia, że ateista Bratkowski wystąpił w kościele. Tylko, że ateista Bratkowski miał odwagę powiedzieć kim jest, z Kościołem i wiarą nie walczy, docenia wartość etyki chrześcijańskiej, a ateista Bierut kłamiał i bluźnił w świątyni.

RUMUNIA, WĘGRY I BUŁGARIA NA DRODZE OD BIAŁEGO DO CZERWONEGO FASZYZMU

Druga wojna światowa rozszerzyła granice imperium sowieckiego o setki tysięcy kilometrów kwadratowych, a czerwonoarmista z pięcioramienną gwiazdą stanął nad Łabą i na Bałkanach. Podbijając, czyli w urzędowej wersji "wyzwalając" poszczególne państwa Europy środkowo i południowo-wschodniej, Rosja narzucała im trzy formy zniewolenia, "finlandyzację", "demokrację ludową" i republikę rad. Najłagodniejszą formą panowania Kremla jest tzw. finlandyzacja, która polega na ograniczeniu swobody polityki zagranicznej państwa, któremu ten status narzucono. Natomiast w sprawach wewnętrznych społeczeństwo posiada pełną samodzielność z wolnymi wyborami i systemem wielopartyjnym włącznie. Oczywiście przy tej formie dominacji rosyjskiej komunistki nie mają władzy i są jedną z wielu legalnie działających partii. Ta forma zwierzchnictwa kremłowskiego zastosowana została tylko w stosunku do Finlandii - stąd też jej nazwa. ZSRR w swoich planach perspektywicznych zakłada, że wykorzystując nastroje antyamerykańskie i pacyfistyczne uda mu się narzucić tę formę panowania Zachodniej Europie. Druga forma sowieckiego zniewolenia to demokracja ludowa, a więc totalna dyktatura partii komunistycznej, która sprawuje władzę nie w oparciu o mandat społeczeństwa, ale w oparciu o tajną policję i wojsko. Poprzez narzuconych przywódców, Rosjanie kontrolują nie tylko politykę zagraniczną demokracji ludowych, ale również panujące w tych państwach stosunki wewnętrzne. Zachowane są jednak zewnętrzne pozory samodzielności, jak narodowe emblematy i narodowy aparat ucisku. Niektóre kraje tej drugiej grupy zdobyły pewną samodzielność w polityce zagranicznej, lub jak Albania całkowicie zerwały wszelkie kontakty z Kremlem. Nie zmienia to faktu, że istnieje tam totalny system wzorowany na sowieckim, a więc można powiedzieć, że jest tam panowanie sowieckie bez Sowietów. Trzecia forma najokrutniejsza to republika rad, czyli włącznie do ZSRR bez zachowania nawet pozorów, samodzielności lub autonomii. Ten los spotkał kraje bałtyckie czyli Litwę, Łotwę i Estonię które zostały anektowane w roku 1940 za zgodą III Rzeszy, ówczesnego sojusznika ZSRR. Podczas II wojny, w czasie konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie i w Jałcie, przywódcy Zachodu pertraktując ze Stalinem chcieli uzyskać dla zajętych przez Czerwoną Armię państw wschodnio-europejskich, pierwszą formę dominacji Kremla - czyli to co dzisiaj nazywamy finlandyzacją. Rosyjski dyktator ze swą komunistyczną partią obłudnie to przyrzekał, a zapowiedzi wolnych wyborów miały stanowić gwarancję wewnętrznej

samodzielności. Stało się inaczej. W latach 1946-48 wszystkim państwom w zasięgu stalinowskiego miecza, poza Finlandią, narzucono czerwoną faszystą czyli totalitarną władzę komunistycznych satrapów. Jak narzucano czerwoną dyktaturę w środkowo-wschodniej Europie przedstawimy na przykładach 3 państw, które podczas II wojny były satelitami Hitlera, tj. na przykładach Rumunii, Węgier i Bułgarii.

Zacznijemy od Rumunii która była pierwszym sprzymierzeńcem Hitlera na Bałkanach, podpisującym rozejm i przechodzącym na stronę sojuszników. W kraju tym powstał Narodowy Blok Demokratyczny złożony z ludowców, liberałów, socjaldemokratów i komunistów. Gdy Czerwona Armia rozpoczęła ofensywę w kierunku zagłębia naftowego w Ploeszti w Bukareszcie wybuchło 23.VIII.1944 r. powstanie przeciwko Niemcom i rządowi Antonescu. Król Michał powołał nowy rząd z gen. Constantinem Sanatescu na czele. Rząd składał się z przedstawicieli kół dworskich, wojskowych i urzędniczych. Przewagę i w rządzie i w administracji mieli działacze partii liberalnej i ludowej, co odpowiadało rzeczywistym wpływom w społeczeństwie. Komuniści i drobne grupki lewicowe utworzyły tzw. Ludowy Front Demokratyczny, którym posłużyły się sowieci dla opanowania od wewnątrz Rumunii. Korzystając z poparcia Armii Czerwonej, drobne, bez większych wpływów ugrupowanie komunistyczne rozpoczęły hałaśliwą propagandę pod hasłami sojuszu z ZSRR, reformy rolnej i walki z faszystami. Pod naciskiem Sojuszniczej Komisji Kontroli, w której decydujący głos mieli Rosjanie, upadł w grudniu 1944 r. rząd Sanatescu a na jego miejsce powstał gabinet gen. Nicolae Radescu. Na początku 1945 r. Sowiety przystąpiły do jawnej interwencji. Pod pozorem zagrożenia bezpieczeństwa na tyłach frontu, Rosjanie przejęli administrację w północnym Siedmiogrodzie z rąk administracji rumuńskiej. W lutym tegoż roku Wyszyński - zastępca szefa dyplomacji sowieckiej, zmusił króla Michała do utworzenia rządu całkowicie uległego Kremłowi. Premier Radescu zagrożony aresztowaniem przez NKWD zbiegł do misji angielskiej, wojska sowieckie rozbroiły policję rumuńską i same przejęły sprawę bezpieczeństwa w Rumunii. Powstał nowy rząd z kryptokomunistą Petru Groza na czele, bez udziału partii demokratycznych. W ten sposób komuniści z Georgiu Dej'em na czele, mając poparcie policji i wojska sowieckiego przejęli władzę. W listopadzie 1946 r. przeprowadzono wybory pod jawnym naciskiem nowych okupantów i sił bezpieczeństwa. Dały one w tych warunkach zwycięstwo komunistom. Partie opozycyjne zlikwidowano a ich przywódców, Juliu Maniu i Dino Bratianu rozstrzelano. W dniu 30.XII.1947 r. zmuszono króla Michała do abdykacji i wyjazdu z kraju. Na początku 1948 r. po likwidacji partii socjaldemokratycznej, komuniści pozostali jedyną partią w Rumunii. W podobnie brutalny sposób Sowiety zlikwidowały demokrację na Węgrzech i w Bułgarii.

Na Węgrzech podobnie jak i w Rumunii komuniści nie mieli większych wpływów, opierając się głównie na sowieckich wojskach okupacyjnych. Ujawniło się to podczas pierwszych wyborów przeprowadzonych w listopadzie 1945, które nie zostały zafałszowane. Partia komunistyczna zdobyła tylko 17% głosów. Powstał demokratyczny rząd z Ferencem Nagy jako premierem, który stał na czele Partii Drobnych Rolników. Mając poparcie stacjonujących na Węgrzech wojsk rosyjskich, komuniści opanowali aparat policyjno-wojskowy i przystąpili do przejmowania władzy w kraju. Zgodnie ze znanym scenariuszem rozpoczęli kampanię pod demagogicznymi hasłami walki z faszystami i przeprowadzenia reform społeczno-gospodarczych.

Komuniści nie liczą się z rzeczywistym układem sił w kraju. Stanowiąc znikomą mniejszość zachowują się tak jakby mieli faktycznie poparcie społeczeństwa. Przy pomocy własnego i sowieckiego aparatu bezpieczeństwa zaczynają eliminować z życia politycznego niewygodnych działaczy partii demokratycznych, skierowując główne uderzenie w najsilniejszą partię w kraju tj. w Partię Drobnych Rolników. Przy pomocy fałszerstw i prowokacji zmontowano "spisek przeciw bezpieczeństwu armii radzieckiej", do którego wciągnięto wielu wpływowych działaczy PDR z Beli Kovacssem na czele. W tej sytuacji, zagrożony aresztowaniem nie wraca z urlopu w Szwajcarii premier Ferenc Nagy. Główna siła niepodległościowej i antykomunistycznej opozycji, Partia Drobnych Rolników zostaje rozbita licznymi aresztowaniami a jej kierownictwo opanowane przez agentów komunistycznych. Na czele nowego kierownictwa partii staje agent sowiecki Istvan Dobi. Mając roz-

bitą główną siłą opozycji i coraz bardziej sterroryzowane społeczeństwo, komuniści przeprowadzają w sierpniu 1947 r. przedterminowe wybory. Mając opanowane komisje wyborcze robią "cuda nad urnami" i uzyskują wraz ze swoimi satelitami 60% miejsc w parlamencie. Po rozbiciu Partii Drobnych Rolników, atak idzie teraz na pozostałe partie demokratyczne oraz na niezależnych socjaldemokratów. Realizowana jest taktyka "saleni" - jak mówił stalinowiec Matyas Rakosi, szef kompartii. Oznaczała ona likwidację demokracji na Węgrzech plasterek po plasterku. Na początku roku 1948 pozostali już tylko socjaldemokraci, którym przewodził poskusznym Arpad Szakasits. Na rozkaz Kremla połączył się on z komunistami co i tak nie uratowało go przed więzieniem. Tak to Węgry w ciągu trzech lat od kraju w którym istniała jeszcze ograniczona demokracja, stały się faszystowską demokracją ludową.

Bułgaria była trzecim państwem które w czasie wojny walczyło po stronie Hitlera, a po jej zakończeniu przekształcone zostało na demokrację ludową, czyli otrzymało drugi stopień sowieckiego zniewolenia. W przeciwieństwie do Rumunii i Węgier, w Bułgarii komuniści mieli znaczne wpływy, co oczywiście nie oznacza, że stanowili większość. Podczas II wojny Bułgarska Partia Robotnicza /komunistów/ była inicjatorem tzw. Frontu Ojczyźnianego który skupił obok nich, prosowieckie elementy w pozostałych partiach lewicy. Z komunistami współpracowali oficerowie z artykrclewskiej organizacji "Zweno". Po zajęciu kraju przez Armię Czerwoną powstał rząd z Georgiewem na czele. Miał on charakter koalicyjny i komuniści nie mieli jeszcze w nim większości, już od początku mieli kluczową rolę ministra spraw wewnętrznych co pozwoliło im terroryzować opozycję i powoli likwidować demokrację, która w Bułgarii miała słabe tradycje. Główną siłą demokratyczną w kraju był Bułgarski Ludowy Związek Chłopski. Wypróbowaną metodą "dziel i rządź" kompartia, którą od jesieni tj. od powrotu z Moskwy, kieruje stary stalinowiec Dymitrow, rozbija ludowców. Poprzez swoich agentów usuwa ze stanowiska szefa Związku dr Gemeto, który musi uchodzić na Zachód, a potem doprowadza do aresztowania jego następcy Petkowa i skazania go na śmierć. Komuniści sfaszyszowali już pierwsze wybory w r. 1945 na co opozycja demokratyczna odpowiedziała bojkotem. Po powrocie Dymitrowa rozpoczęto bezwzględną walkę ze wszystkimi niezależnymi siłami w kraju. Latem 1946 przeprowadzono czystkę w wojsku, pod pozorem "spisku oficerów". W rzeczywistości przeprowadzano sowietyzację wojska, usuwając z armii demokratycznych i antyfaszystowskich wojskowych, którzy brali udział w powstaniu wrześniowym 1944 r., ale którzy pragnęli Bułgarii niepodległej i demokratycznej. Po zlikwidowaniu niezależnego kierownictwa Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego i po przekształceniu go w satelitę komunistów, oraz po likwidacji demokratycznych oficerów, przyszła kolej na socjaldemokratów. Organa bezpieczeństwa rozbiły i tę partię aresztując przywódcę socjalistów bułgarskich Pastuchowa. Na pokazowym procesie został jako "wróg ludu" skazany na śmierć. W sierpniu 1948 r. resztki jego partii włączono siłą, podobnie zresztą jak we wszystkich pozostałych krajach wschodnio-europejskich, do partii komunistycznej. Oznaczało to koniec pozorów demokracji i przejście do rządów jawnego terroru sowieckiego.

NIE ROZKŁADAJMY RAK - PATRZMY NA RECE

Rządowy projekt faszyzacji środowiska akademickiego i przekształcenia szkół wyższych w propagandowe agendy PZPR wzbudził głęboki niepokój wszystkich, którym nie są obojętne sprawy rozwoju nauki, kształcenia i wychowania młodzieży. Środowiska akademickie doceniły rozmiar zagrożenia, jakie za sobą niesie projekt komunistycznej nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Posypały się protesty ze strony Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, senatów oraz ze strony studentów. Prasa "S" podjęła szeroko zakrojoną akcję informującą społeczeństwo o rządowych zekursach na autonomię akademicką i przestrzegającą przed skutkami, do jakich musi doprowadzić objęcie uczelni nakazowym zarządzaniem.

Wykazywanie, że proponowana nowelizacja oznacza recydywę stalinizmu czy jak kto woli - kopiowanie faszyzmu, protesty ciał kolegialnych,

rezolucje studenckie, wskazazywanie na ujemne konsekwencje itp. są bez wątpienia działaniami niezbędnymi, lecz niewystarczającymi.

Ajenci PRL niewiele się przejmują sprzeciwem społeczeństwa wobec ich postępień - i to już od 40 lat. Przed kolejnym krokiem godzącym w najżywniejsze interesy narodu nie powstrzymają ich wyrazy krytyki czy nawet potępienia. Zwłaszcza gdy będzie to protest cichy, wyłącznie ze strony zainteresowanych, a raczej tylko ich części, tej, która się nie boi.

Nie jesteśmy jednak bezbronni i możemy skutecznie POKRZYŻOWAĆ zamiary poddania uczelni PARTYJNEJ SAMOWOLI. Musimy się tylko ... "zgodzić z partijnymi, że kadra nauczająca na uczelniach wymaga gruntowej selekcji".

Tak się składa, że wśród najzagorzalszych bojowników o sanację szkolnictwa wyższego prym wiodą towarzysze z PZPR. Nie brak wśród nich osób, przynoszących ujmę nauce polskiej. Są łapownicy i hochsztaplerzy, są wybitni i szeroko znani specjaliści od angażowania studentów /lub ich rodziców/ do załatwiania sobie talonów na samochody, telefonów, materiałów budowlanych, mebli, żywności, odzieży. Są handlarze stopniami egzaminacyjnymi, niezawodni gwarantci przyjęcia na studia, cisi autorzy prac magisterskich. Są biocyfry forsy za zlecenia na laborantów, asystentów i inne podstawione osoby, dopisujący się do prac swych podwładnych itp. Za praktyk swych są powszechnie znani: działają niemal jawnie, dufni w bezkarność. I właśnie to możemy wykorzystać. **MOŻEMY I MUSIMY.**

Są w uczelniach TKZ i nie brak ludzi wiernych ideałom "S". Niechże więc przestaną biadolić i zabiorą się do działań ofensywnych. Niech robią to, co przeciwnik: zbierają materiały obciążające, w tym wypadku heroldów akademickiej "odnowy", niech je publikują i wysyłają do prokuratury, NIK-u i prasy niezależnej.

Jest to odcinek, na którym sukcesy zależą tylko od nas. "Jamb."

Red. "P":

W/w tekst wzywa do działań nie wymagających wielkiego poświęcenia. Ciemne sprawy i machlojki niektórych pracowników szkolnictwa wyższego /i nie tylko wyższego/ są znane szeroko, kursują jednak pocztą pantoflową. Mówi się o nich po cichu, w gronie zaufanych. Tych, którzy szepczą po kątach paraliżuje strach. A strach nasz jest siłą czerwonych okupantów.

Musimy zrozumieć jedną podstawową prawdę: NIE MA SIĘ CZEGO BAĆ. Kiedy w niezależnych wydawnictwach zaczną się ukazywać SPRAWDZONE, syczone przez TKZ-ty informacje o przestępczej działalności partyjnych uczonych, oni będą się bać i czekać kiedy ich nazwiska pojawią się w kolejnych wydaniach naszych publikacji. Wielu z nich, być może, opamięta się. Nic nie da obawa, że samemu można podpaść, bo facet, którego obnażono domyśli się, z jakich źródeł pochodzą informacje. Ujawnianie przestępstw nie jest przestępstwem. TO OBOWIĄZEK. Wielu spełnia go dopiero wtedy, gdy przestępczo-partyjna klika spowoduje wyrzucenie go z pracy. Wtedy przestaje się bać i mówi. Ale jest już ZA PÓZNO, do pracy nie wraca, na ogół.

Trzeba więc mówić wcześniej. Zanim wyrzucą mówiącego - być może będą mueli usunąć tego, o którym mowa.

To samo dotyczy Szpitali, Kliniki i zatrudnionych tam lekarzy. Rzecz zrozumiała nie wszystkim. Ale naprawdę dużo jest lekarzy, często wysoko-utytułowanych i zajmujących kierownicze stanowiska, którzy od chorych, od ich rodzin, pobierają łapówki, niejednokrotnie w "zielonych". Red. "P" zna przykłady, o których sygnalizowała do ZDnB.

Powiedzmy sobie szczerze, że nasza opozycja wobec komunistycznego okupanta wynika z głębokiego przeświadczenia i wiary, że odzyskanie przez Polskę niepodległości jest kwestią czasu. Może dosyć długi. I w tym czasie musimy się stać - w zdecydowanej większości - społeczeństwem MORALNIE ZDROWYM. Ponadto nikt z nas nie zgodzi się, by tacy ludzie dalej decydowali o wychowywaniu i kształceniu naszych dzieci, by mieli ostateczny głos w szpitalach, by byli ludźmi wymierzającymi sprawiedliwość itd. itp.

Dlatego musimy ich ujawniać już teraz. Musimy to robić w sposób programowy i zorganizowany. Musimy to robić konsekwentnie i odpowiedzialnie /by nikogo niesłusznie nie skrzywdzić/. Doświadczenia mamy - komitety d/s łapania praworządności, IPN zbierają, rejestrują i sprawdzają wszystkie

ujawnione przypadki, nazwiska ofiar i ich oprawców z SB, prokuratury, sądów itp.

WZYMAMY TKZ-ety, nasz RKS i ogniwa regionalne NSZZ "S" do rozważenia tej sprawy. Do powołania zespołu, który tymi sprawami by się zajął. Do powołania regionalnego np. kwartalnika "KARTOTEKA" - w którym tych ludzi byśmy ujawniali.

Do tej pracy powinni znaleźć się chętni - a papieru zabraknąć na to nie może.

PS. Jak przestępcze i karygodne spotkania robiono w szkołach z młodzieżą i rodzicami, wymuszając uczestnictwo w wiernopoddanym pochodzie 1-majowym. Gdzie są nazwiska i wypowiedzi tych dyrektorów i niektórych nauczycieli? Jako rodzice, jako społeczeństwo, jako organizacja przepaliliśmy - choć za późno nie jest.

Z Serii: Kreml Za Zamkniętymi Drzwiami /12/:

KONIEC TYRANA , KTÓRY NIE JEST KONCEM TYRANII

Koniec Stalina, jego gwałtowna śmierć zakończyła akt pierwszy sowieckiej tyranii, okrutny, przewyższający swoją potwornością wszystko co dotąd znała historia, ale nie była koncem systemu tyranii, który tylko zmienił metody, ale wciąż trwa. Pomimo oczywistości tego faktu, nie było to wydarzenie błahę. Przeciwnie odejście krwawego Gruzina było napewno ważnym i przełomowym wydarzeniem w historii Rosji i w historii światowego komunizmu. Od marca 1953 r., a więc od przeszło 30-tu laty obserwowujemy powolny, ale stale postępujący proces gnicia systemu, którego Józef Dżugaszwili Stalin był najbardziej klasycznym, żeby powiedzieć, idealnym przedstawicielem. Jak wszyscy tyrani był podejrzliwy i tchórzliwy zarazem. Ustawicznie widział czających wokół siebie bezpieczeństwa i sam opracowywał skomplikowane sposoby zapewnienia swego bezpieczeństwa, wymyślając przy tym różne sztuczki, które miały sprawdzić lojalność jego otoczenia. To co nazywa się potocznie manią prześladowczą, było zawsze jego bronią przeciw potencjalnym spiskowcom. Nocą pracował, gdyż obawiał się, że noc jako ulubiona pora zamachowców może być wykorzystana dla zgładzenia go. Nie mieszkał w przeznaczony dla niego oficjalnej rezydencji na Kremlu, ale w schowanej w lesie i otoczonej wysokim ogrodzeniem, podmoskiewskiej willi-twierdzy koło Kuncewa. Miał specjalną, wyprobowaną straż osobistą, kierowaną przez Poskriobyszewa i Własika, a każdy, niezależnie od stanowiska i rangi był poddawany rewizji osobistej przed wejściem do jego gabinetu.

Po przeprowadzeniu wielkiej czystki w połowie lat 30-tych, Stalin stworzył idealny system społeczeństwa zamkniętego od wewnątrz i na zewnątrz. System ten nie dopuszczał ani swobodnej gry się u szczytu władzy, ani żadnej, najbardziej nawet wiernopoddanej, obywatelskiej inicjatywy społecznej. Partyjna "linia generalna" opierała się na absolutnym posłuszeństwie i wiernym wykonywaniu wszystkich rozkazów "słojca narodów". Słowo "myśleć" zastąpiono słowem "działać". Myślenie miało być prerogatywą samego Stalina, działanie, zadaniem kadr partyjnych. Ponieważ II wojna wniosła do "linii generalnej" znaczny dysonans, gdyż ludzie którzy przez nią przeszli i doszli od Wołgi do Łaby, stali się innymi ludźmi, dyktator postanowił jak najszybciej przywrócić "porządek". Podstawowym warunkiem tego były nowe czystki na szczytach władzy. Stalin obawiał się starych kadr w KC, a zwłaszcza w Politbiurze i postanowił je zlikwidować. Jego dotychczasowa gwardia stała się przeszkodą w jego wewnętrznej i zagranicznej polityce. Chruszczow, Malenkow, Mołotow, Woroszyłow i Mikołojan mieli podzielić los Zinowiewa, Bucharina czy Rykowa. Mieli oni złożyć swe głowy na "oktarzu" stalinowskiego despotyzmu. Najbardziej jednak sowiecki przywódca obawiał się Berii, szefa policji i najbliższego dotąd wykonawcy jego poleceń. Lęk przed Bериą stał się obsesją Stalina po II wojnie. A oto co powiedział na ten temat Nikita Chruszczow, który po roku 1953 objął funkcję szefa partii: "Po wojnie Beria został członkiem Politbiura i Stalin zaczął bać się jego samego. Nie wiedziałem wówczas jakie były po temu przyczyny, ale później, kiedy zdemaskowano całą beriofską machinę niszczenia ludzi, wszystko stało się jasne. Praktyczne środki realizacji celów Stalina znajdowały się w rękach Berii. Stalin zdawał

sobie sprawę, że jeśli Beria potrafi zniszczyć każdego człowieka, którego on, Stalin, wskaże mu palcem, to może też zniszczyć każdego innego, według własnego wyboru. Stalin bał się, że okaże się pierwszym z tych innych ludzi, wybranych przez samego Berię."

I Stalin postanowił działać. Przygotowując atak na Berię i całe Politbiuro, opublikował 13 stycznia 1953 r. komunikat TASSA o wykryciu przez organy bezpieczeństwa państwowego "terrorystycznej grupy lekarzy, który przy pomocy szkodliwego leczenia postawili sobie za cel skrócenie życia aktywnym działaczom Związku Sowieckiego."

ale
P-ublikując ten komunikat - który chociaż nie podpisany ze specyficznych cech języka wskazywał na autorstwo samego Stalina - przywódca sowiecki skrócił nim własne życie.

Sprawa lekarzy ze stycznia 1953 r. była tylko powtórzeniem sprawy "lekarzy-szkodników" z końca lat 30-tych, która poprzedziła procesy Bucharina, Rykowa i Jagody. Komunikat mówił również o "prawicowych oportunistach", którzy nie rozumieją, że w marę sukcesów partii, walka klasowa zaostrza się. Członkowie Politbiura wiedzieli, że to ich miał na myśli Stalin. Wszyscy oni teraz, a zwłaszcza Beria, mieli do wyboru, albo samemu stanąć przed czekistowskim plutonem egzekucyjnym, albo... zlikwidować Stalina. Oczywiście wybrali to drugie i po raz pierwszy w historii ZSRR większość jego kierownictwa działała nie tylko we własnym, ale również i w interesie społeczeństwa.

Zawiązuje się spisek kierowany przez Berię, Chruszczowa, Malenkowa i Bułganina. Przewrót dokonany został w nocy z 28 lutego na 1 marca 1953 r., kiedy Stalin ciężko zachorował, tracąc władzę w nogach i nie mogąc mówić. Wezwana przez straż przyboczną czwórka spiskowców, przybyła do jego willi w dniu 1 marca, ale nie wezwała lekarzy, nie chciała się widzieć z chorym i powróciła do domu. Dopiero następnego dnia wezwano lekarzy, ale takich, których nikt nie znał z otoczenia Stalina. Nie znała ich również jego córka Swietłana Alliżujewa. W rzeczywistości nie byli to lekarze, ale kaci, którzy mieli wykonać wyrok wydany na dyktatora przez spiskowców. Mówił o tym wyraźnie syn Stalina Wasyl i zapłacił za to głową. A oto jak wyglądała śmierć najokrutniejszego z tyranów w całej historii w relacji jego córki: "Agonia była straszna. Zabijała go na oczach wszystkich. W pewnym momencie otworzył oczy i rozejrzał się po wszystkich, którzy stali dookoła. Było to straszne, nieprzytomne czy gniewne spojrzenie..."

Dnia 5 marca 1953 r. Stalin zmarł. Śmierć jego odbyła się w atmosferze urzędowej żałoby i urzędowego bólu, ale świat szybko dowiedział się, że istniał spisek na jego życie i, że kierowała nim wspomniana wyżej "czwórka". Do dziś jednak nie wiemy dokładnie jak dokonał się przewrót. Są podobne do siebie wersje pókurzędowe podane przez pisarza Erenburga i b. członka Prezydium-Ponomarenkę. Mówią one, że wylew nastąpił u Stalina podczas posiedzenia Politbiura, gdy doszło do ostrego sporu na tle sprawy lekarzy i antyżydowskiej polityki dyktatora. Mikojań miał grozić wezwaniem wojska, a Kaganowicz podarł swoją legitymację członka Prezydium KC KPZR i rzucił ją podobno w twarz Stalinowi.

Wiemy, że Stalin nie umarł w Moskwie, ale w swojej willi koło Kuncewa. Wiemy również, że już wcześniej utracił on absolutną władzę, co znalazło odbicie na XIX Zjeździe, gdzie jego miejsce zajął Malenkow. Był jeszcze ciągle pierwszym, ale już zależał od drugich. Wiemy też, że fizyczną likwidację wodza poprzedziła likwidacja jego "gabinetu wewnętrznego", czyli najbliższej ochrony z Poskriobyszewem na czele. Stalin zawsze podejrzliwy wierzył Berii i sam odsunął najwierniejszych swych ludzi. Padł więc ofiarą gangsterskich metod, których sam był twórcą.

Stalin odszedł, zostali jego uczniowie i następcy, którzy chociaż go zamordowali są wyznawcami jego stylu i metod, jego ideologii i koncepcji państwa, któremu mają służyć miliony. Ale ci następcy są już tylko diadochami, którzy nie dorastają do swojego wodza. I tak jak imperium Aleksandra Wielkiego rozpadło się pod rządem jego następców - diadochów, tak i dziś kruszeje i rozkłada się imperium, które stworzył krwawy gruziński dyktator.

L.d.n./

"CZERWONY SZTANDAR" POTWIERDZA WYPRZEDAŻ POLSKI

"Wrogie" rozgłosnie zachodnie usiłują wmówić Polakom, że przyczyną permanentnych braków na rynku jest nieekwiwalentna wymiana handlowa z ZSRR. Niespodziewanie te stwierdzenia zyskały NIEPODWAŻALNE podstawy. Za takie bowiem trzeba uznać informacje zamieszczone w organie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy - "Czerwony Sztandar" z dn.29.5.1985 r.

W artykule "Bliżej rynku, bliżej nabywcy", zamieszczonym we wspomnianym numerze Czerwonego Sztandaru, minister pełnomocny i radca handlowy Ambasady PRL w Moskwie W.Szymczak informuje:

"Z kolei wartość eksportu z Polski do ZSRR sięga setek milionów rubli. Poważniejszą pozycję stanowią tu wyroby przemysłu tekstylnego. Nawiasem mówiąc, eksport tych towarów ma bogate tradycje, sięgające XIX w. /tzn. okresu zaborów - słusznie przyp.red."P"/, jednakże wymiana ta natrafiała na różne przeszkody polityczne. Dopiero w Polsce Ludowej powstały warunki sprzyjające wzrastającemu POTOKOWI towarów polskich na rynek radziecki. Mam na myśli tkaniny, wyroby odzieżowe, dziewiarskie i półcosznicze, obuwie, wykładziny podłogowe, dywany i firanki. Polska jest na pierwszym miejscu pośród zagranicznych dostawców odzieży do ZSRR.

Poważne dostawy polskiego obuwia skórzanego i ze sztucznej skóry... są bardzo cenione przez radzieckie centrale handlowe ... Na radzieckiej liście zagranicznych dostawców FARMACEUTYKÓW Polska wysunęła się na pierwsze miejsce... Wśród zagranicznych dostawców MEBLI do ZSRR Polska zajmuje piąte miejsce. Ponadto dostarczane są z Polski Kuchenki gazowe, armatura oświetleniowa, wyroby kryształowe i porcelana stołowa.

Zresztą trudno WSZYSTKO wyliczyć!.- kontynuuje minister Wiesław Szymczak.

W ten oto sposób, dzięki organowi KC KPL dowiadujemy się, gdzie podziewają się towary, których notorycznie brak na polskim rynku.

DLACZEGO JAKO POLAK I CHRZEŚCIJANIN NIE PÓJDE NA tzw. WYBORY

Nie wolno mi ze względów moralnych, popierać i głosować na komunistów oraz ich popleczników ponieważ:

- mają na swoim sumieniu ok. 60 milionów ofiar śmiertelnych,
- określają się spadkobiercami SDKPił i KPP, które oficjalnie występowały przeciw niepodległości Polski,
- nielegalnie sprawują okupacyjną władzę w Polsce, z nadania mocarstwa, które w sojuszu z Hitlerem rapadko na nas w 1939 r.,
- ich mocodawcy wymordowali w Katyniu znaczącą część elity naszego Narodu oraz wywieźli w głąb ZSRR 2 mln naszych obywateli,
- obojętnie i cynicznie patrzyli na tragedię Powstania Warszawskiego, zachęcając uprzednio do jego podjęcia,
- sfałszowali pierwsze wybory do Sejmu w 1947 r., z następnych zrobili farsę oraz zniszczyli wszystkie partie demokratyczne,
- do roku 1956 wymordowali ok. 200 tys. Polek i Polaków,
- dokonali zbrodni narodowych w 1956, 1970, 1976, 13.XII.1981 r. i nadal je dokonują,
- wzięli udział w zbrojnej interwencji w Czechosłowacji, w 1968 r.,
- wprowadzają faszystowsko-stalinowskie metody rządzenia społeczeństwem,
- zdradzali i zdradzają najżywotniejsze interesy Narodu Polskiego, doprowadzając do ruiny wszystkich sfer życia społeczno-gospodarczego, a społeczeństwo i kraj - do nędzy i bankructwa,
- w sprawowaniu swej nielegalnej władzy stosują kłamstwo, przemoc, terror i bandytyzm polityczny,
- uwięzili Prymasa Tysiąclecia, opluwają Papieża Polaka, a ich sojusznicy dokonali z Niego zamachu, walczą z Kościołem, religią, zaś najlepszych synów naszego Narodu wrzucają do więzień.

Nie pójdę na tzw. wybory, gdyż nie chcę brać współodpowiedzialności za wszystkie ich zbrodnie, nie chcę brać na siebie krwi Grzegorza Przybyka, Piotra Bartoszcze, księdza Popiełuszki i wszystkich pozostałych ich ofiar.

Nie pójdę na tzw. wybory, gdyż dla Polaka i chrześcijanina byłoby to zdradą Chrystusa, Kościoła i Ojczyzny, a więc grzechem śmiertelnym i udziałem w grzechu cudzym, bowiem Pismo Święte mówi:

"Nikt nie może służyć dwom panom... W niczym nie dajcie się przestraszyć waszym przeciwnikom. Wasza odwaga będzie dla nich zapowiedzią ich zagłady. Czyńcie wszystko bez utyskiwań, zdecydowanie i w taki sposób, byście byli spokojni w sumieniu i niewinni, jak przystało na nienaganne dzieci Boże żyjące wśród ludzi zepętych i przewrotnych... Obyś wreszcie był zimny albo gorący ! Ponieważ jednak jesteś letni, a nie zimny ani gorący, muszę cię wyrzucić z ust moich." /Jezus Chrystus, Święty Paweł, Święty Jan/.

Nie pójdę na tzw. wybory, gdyż wiem, że ich bojkot jest nakazem zdrowego sumienia i patriotyzmu, że nikt i nic nie może mnie do nich zmusić, że ta powszechna odmowa musi przyczynić się do uwzględnienia przez okupacyjny reżim, choćby części, z woli naszego Narodu.

B.D.
